Nr. 191 | Wtorek, 23 sierpnia 1932 | Rok 122

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony: REDAKCJI 21—18
ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI: WOJCIECH BARANOWSKI i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA NUMERU 15 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 2·80 — z dostawą 3·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 3·30. — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

W stalowej obręczy.

(Na marginesie protokułu polsko-francuskiego).

Sytuacja na polu międzynarodowej wymiany stała się w całem tego słowa znaczeniu rozpaczliwa. Świat podzielił się na tyle prawieże samowystarczalnych gospodarstw, ile jest państw. Francja skontyngentowała prawie cały przywóz. Czechosłowacja ułożyła „listy towarów zbędnych", których nie przepuści przez granicę za żadną cenę. Podobne listy istnieją w Anglji i Stanach Zjednocz. Ograniczenia dewizowe osiągnęły końcowe granice. Cła przybrały wszędzie już nie charakter prohibicyjny, ale wręcz bojowy. Mnożą się przytem monopole państwowe handlu zwłaszcza zbożem i artykułami pierwszej potrzeby. Przykład Rosji stał się zaraźliwym. Monopol handlu zagranicznego mają już Jugosławja, Łotwa, Estonja, Szwajcarja. Coraz częściej występują kraje z ustawami antidumpingowemi, z opłatami od wyładunku obcych towarów, z bardzo wysokiemi stawkami podatku obrotowego od importowanych towarów.

Zwłaszcza w ciągu ostatnich tygodni fala ograniczeń przywozowych i podwyżek celnych znowu przybrała znacznie na rozmiarach. W Austrji wprowadzono szereg artykułów na listę towarów reglementowych. W Estonji podwyższono stawki celne od licznych towarów. Na Węgrzech wprowadzono dodatkową listę towarów, których przywóz dozwolony jest jedynie za specjalnemi pozwoleniami. W Anglji wprowadzono dodatkowe cła od ziemniaków. Fala protekcjonizmu i prohibicjonizmu wzbiera coraz gwałtowniej. Słusznie twierdzi sprawozdanie Państwowego Instytutu Eksportowego pisząc m. in.: „Jeżeli do dnia 31 grudnia 1931 zachowały się jeszcze jakieś luki, przez które z wysiłkiem przenikał towar z jednej jednostki państwowej do drugiej, to zostały one dokładnie zamknięte w pierwszych miesiącach roku bieżącego, względnie przepływające przez nie towary zostały ujęte w ścisłe formy reglementacji, opancerzonej w tak wiele środków defensywnych, iż o naturalnej, z pobudek czysto gospodarczych wynikającej wymianie — trzeba zapomnieć".

Tem bardziej, z tem większym naciskiem należy podkreślić te — co prawda bardzo, bardzo nieliczne — momenty, pojawiające się na terenie gospodarki międzynarodowej, które stanowią wyłom z brutalnej zasady bez względnego prohibicjonizmu, a które zarazem stają się źródłem nadziei, że może jednak wreszcie życie gospodarcze pocznie zstępować na swe dawne, liberalne tory.

Dwa takie momenty zaznaczyły się ostatnio. Pierwszy, to umowa celna Belgji, Holandji i Luksemburga, podpisana na początku lata r. b. w Genewie. Wyklucza ona podwyższanie istniejących obecnie ceł zarówno wwozowych jak i wywozowych oraz wprowadzanie nowych a to nietylko we wzajemnych stosunkach handlowych między kontrahentami, ale też w odniesieniu do państw trzecich, z któremi Belgja, Luksemburg i Holandja, posiadają traktaty celne. Oczywiście z przywileju tego nie będą korzystały państwa, które przez nowe podwyżki celne lub tworzenie innych przeszkód handlowych mogłyby przynieść podpisującym państwom poważniejsze szkody. Na szczególne podkreślenie zasługuje ten ustęp umowy, z którego wynika, że dobrodziejstwa umowy celnej mogą być rozszerzone na te państwa, które, chociaż do umowy nie przystąpiły, jednak całą swoją polityką gospodarczą odpowiadają przepisom przez nią wprowadzonym.

Drugim takim momentem jest nowe porozumienie gospodarcze między Polską a Francją, ściślej mówiąc, protokuł dodatkowy do polsko-francuskiej konwencji handlowej z kwietnia 1929.

Nie chodzi nam w tej chwili o to, czy i jak wielkie znaczenie posiadają poczynione sobie wzajemnie tym protokułem ustępstwa przez Polskę i Francję. Prawdą zresztą jest, że dotyczą one tylko kilku rodzajów towarów. Ale protokuł ten przedstawia wartość i znaczenie szczególne z innego punktu widzenia. Oto stanowi on wyłom w dotychczasowej polityce reglementacyjnej Francji, wyłom niemalże zasadniczy. Wskazuje on wprost na to, że rząd francuski zamierza zwolna nawrócić z dotychczasowej polityki izolowania się od zagranicy i że jego system kontyngentowy ulegnie prawdopodobnie stopniowemu zliberalizowaniu.

Niema co przeczyć temu, że oba omówione przez nas wypadki znaczenia szczególnie wielkiego same dla siebie nie posiadają. Ale mimoto przez swoją niezwykłą wyjątkowość, przez fakt, że idą one przeciw prądowi, który opanował cały świat, że są przerwaniem tej stalowej obręczy, która mocno opasała życie gospodarcze, zasługują na szczególną uwagę.

Z ostatniej chwili.

Polska komisja ekonomiczna w północnej Afryce.

Algier. (PAT.) Polska komisja ekonomiczna z dyr. Państwowego Instytutu Eksportowego, Marjanem Turskim na czele, opuszcza w dniu dzisiejszym Algier. Pobyt polskiej komisji ekonomicznej w Algierze przyniesie prawdopodobnie poważne rezultaty dla naszej ekspansji gospodarczej.

Dyrektor Banku Angielskiego przybył niespodzianie do N. Jorku.

Nowy Jork. (PAT). Przybył tu nieoczekiwanie Montague Morman. Prasa uważa przybycie naczelnego dyrektora Banku Angielskiego za niezmiernie znaczące i tłumaczy je sobie jako pierwszy krok w kierunku przeprowadzenia światowej stabilizacji pieniądza na nowych zasadach.

Niezwykłe upały w Niemczech.

Berlin. (PAT.) Ubiegła niedziela należała do najbardziej upalnych jakie zanotowano w Niemczech w ciągu ostatnich 80 lat. Popołudniu notowano temperaturę 37 stopni w cieniu. Na po jezieżu berlińskiem drużyny ratownicze interwenjowały w przeszło 100 wypadkach. Mimo to 12 osób utonęło. Dopiero pod wieczór nastąpiło w całych Niemczech ochłodzenie poprzedzone silnemi burzami. Silna burza nawiedziła również dorzecze Laby. W pobliżu Charbourga przeszła trąba powietrzna wyrządzając bardzo duże szkody. W miejscowości Hirtfeld huragan w ciągu kilku sekund zerwał dachy 40 domów.

Tragiczny wypadek w czasie pożaru.

Berlin. (PAT). W Zgorzelicach wybuchł w nocy z soboty na niedzielę po żar pewnej restauracji. Trudna akcja straży ogniowej zakończyła się tragicznie. Dwóch strażaków zostało przywalonych rozpaloną ścianą, ponosząc śmierć na miejscu, trzech innych strażaków i dwie osoby cywilne zostały zatrute gazami. Pożar ugaszono nad ranem.

Brylantowe transakcje.

Bruksela. (PAT). W Antwerpji dało się zauważyć na giełdzie brylantowej wielkie ożywienie. Z Ameryki i Indyj przybyło bardzo wielu kupców, którzy czynią olbrzymie zakupy. Giełda brylantowa ma w chwili obecnej obroty pieniężne na sumy znaną tylko w czasach wielkiej pomyślności. Należy zaznaczyć, iż obecnie w okresie wakacyjnym panował tu zawsze ruch słabszy. Ożywienie w przemyśle djamentowym zdaje się wskazywać na załamanie kryzysu, bowiem ten luksusowy przemysł jest zawsze zwiastunem nadchodzenia lub przejścia kryzysu.

Katastrofa samochodu policyjnego.

Berlin. (PAT). W mieście Herford uległ katastrofie samochód policyjny, który wskutek defektu opony zarzucił rozbijając się o drzewo. Starszy wachmistrz poniósł śmierć na miejscu, czterech innych policjantów odniosło ciężkie obrażenia. Szofer wyszedł cało z wypadku a powróciwszy do koszar w przystępie rozpaczy popełnił samobójstwo.

Konsekracja biskupa pińskiego.

Wilno. (PAT). Wczoraj w kościele jezuickim św. Kazimierza odbyła się konsekracja biskupa pińskiego ks. Kazimierza Bukraby. Konsekracji dokonał ks. arcybiskup metropolita Ropp w asystencji biskupa sufragana wileńskiego Michalkiewicza i biskupa Rancana z Rygi. Na uroczystości był obecny metropolita wileński ks. Jałbrzykowski, marszałek Senatu Raczkiewicz, wiceminister WR. i OP. ks. Zongołłowicz, p. Aleksandra Prystorowa, wojewoda wileński Beczkowicz i in.

Brüning w Rzymie.

Berlin. (PAT). Wedle doniesień prasy, b. kanclerz dr. Brüning wyjechał do Rzymu, gdzie ma się spotkać z bawiącym tam na kuracji przewódcą stronnictwa centrowego prałatem Kaasem.

Prasa sowiecka o Ottawie.

Moskwa. (PAT). Prasa sowiecka poświęca wiele miejsca wynikom konferencji w Ottawie. „Prawda" twierdzi, że konferencja pogłębiła różnice zdań pomiędzy członkami Imperjum Brytyjskiego, zaostrzyła przeciwieństwa międzynarodowe, zwłaszcza między Anglją i Ameryką, oraz wzmogła międzynarodowe mury celne, co wywoła wzrost drożyzny i pogorszy sytuację świata pracy. Ponadto zaś przyjęto szereg antysowieckich zarządzeń, aczkolwiek ZSSR. wyraźnie nie jest wspomniany. „Prawda" pisze o zawarciu poufnej „ugody gentelmańskiej" skierowanej przeciwko importowi sowieckiemu.

Katastrofa kolejowa.

Berlin. (PAT). Na dworcu kolejowym w Strahlsund zderzył się wczoraj wieczorem berliński pociąg pospieszny z manewrującą lokomotywą. 30 pasażerów odniosło rany, w tem 2 ciężkie.

Emigracja i reemigracja
w roku 1931.

Aczkolwiek kryzys gospodarczy trwa w większości krajów już od r. 1929, to ze szczególną siłą na ruchu emigracyjnym odbił się dopiero w r. 1931.

Wzmagające się gwałtowne bezrobocie wysunęło na plan pierwszy sprawę walki z niem i uczyniło palącem zadanie ochrony rynku pracy. W związku z tem kraje imigracyjne przeprowadziły w r. 1931 szereg zarządzeń, będących w ruchu emigracyjnym odpowiednikiem ostrej polityki autarkiczno-prohibicyjnej w ruchu towarowym. Zarządzenia te mają na celu z jednej strony zatamowanie imigracji, z drugiej zaś przez poddawanie rewizji praw pobytowych dla cudzoziemców pozbywanie się ich i dzięki temu zmniejszanie podaży rąk do pracy. W tym ostatnim celu kraje imigracyjne posuwają się nawet do pokrywania kosztów powrotu emigranta do kraju rodzinnego.

Szczególnie ostrą politykę restrykcyjną w ruchu emigracyjnym prowadzą kraje Ameryki Północnej — Stany Zjedn. i Kanada. W konsekwencji imigracja ogólna do Stanów w roku 1930/31 w porównaniu z rokiem 1929/30 zmniejszyła się o blisko 60%, imigracja zaś do Kanady w 1931 r. w porównaniu z r. 1930 spadła o 71% imigracja do Kanady Polaków w r. 1931 została właściwie całkowicie wstrzymana.

Jeśli chodzi o kraje Ameryki Południowej, to tu ograniczenia imigracyjne nie osiągnęły większych rozmiarów, a skierowane były przeważnie przeciw imigracji dzikiej i miały głównie na celu (jak i w niektórych innych krajach) skierowanie imigracji na rolę i zapewnienie zaopatrzenia imigrujących w pewien zasób środków materjalnych. Jednak przeciwdziałały imigracji do tych krajów: panujący tam kryzys gospodarczy oraz zaburzenia polityczne.

W krajach europejskich początkowo sytuacja przedstawiała się dla Polski względnie najkorzystniej. Jednak w r. 1931 Niemcy ograniczyły kontyngent sezonowej imigracji polskich robotników rolnych do 60% liczby z r. 1930, a we Francji imigracja z Polski (kierowana głównie na rolę) w r. 1931 została zredukowana (wyznaczony kontyngent 36.000 stanowił 60% zapotrzebowania w r. 1930); rok bieżący, zresztą, przynosi całkowity zakaz imigracji sezonowców polskich do Niemiec, a rekrutacja robotników polskich do przemysłu i górnictwa francuskiego wskutek braku zapotrzebowań została zupełnie wstrzymana.

Polska dotknięta została polityką restrykcyjną państw imigracyjnych szczególnie silnie, należy bowiem pamiętać, że przy wyznaczeniu kart imigracyjnych czy stosowaniu restrykcyj kraje Europy Środkowej czy Wschodniej są w Ameryce znacznie gorzej traktowane niż kraje anglosaskie, względnie skandynawskie, a także i niemieckie. Wobec gwałtownego skurczenia się emigracji z Polski (po okresie kilkunastoletnim dobrej konjunktury emigracyjnej, dzięki której przeszło 200 tysięcy osób rocznie z Polski emigrowało w świat), oraz wobec wzrostu reemigracji — polska polityka emigracyjna zmierza, w miarę możności, a zwłaszcza w miarę posiadanych środków finansowych, do specjalnego ułatwienia emigracji, jak np. drogą obniżania cen kart okrętowych i udogodnień kredytowych, drogą wydatnego popierania akcji kolonizacyjnej, a także do hamowania reemigracji drogą roztoczenia opieki nad emigrantem zagranicą.

Liczbowo obraz ruchu emigracyjnego Polski przedstawia się następująco:

	Wychodźtwo	Powrót
1928	186.630	119.080
1929	243.442	104.503
1930	218.387	101.084
1931	76.005	87.678

Jak widzimy emigracja skurczyła się w r. 1931 prawie do 1/3, reemigracja zaś zmalała tylko o kilkanaście procent, i po raz pierwszy reemigracja przewyższyła emigrację. Jeszcze gorzej sytuacja przedstawia się w r. b.: w I półroczu wyemigrowało zaledwie 9.917 osób, a powróciło z wychodźtwa 28.498, czyli blisko 3 razy więcej. W zakresie reemigracji nastąpił w r. 1931 silny wzrost powrotu wychodźców z Francji, poza tem zaś z Kanady i Palestyny; powrót z innych krajów zmalał, ale w stosunkowo znacznie mniejszym stopniu niż wychodźtwo do tych krajów.

Jeśli chodzi o podział wychodźców według płci, to dominuje w r. 1931 emigracja kobiet, których wśród ogółu wychodźców było 51.724 t. j. 68%. Przewaga kobiet jest szczególnie silna w emigracji europejskiej (45.404 kobiet i 18.320 mężczyzn) głównie zaś w emigracji sezonowej na roboty rolne do Niemiec (27.869 kobiet i 4.306 mężczyzn). Przewaga w emigracji do Francji (15.140 i 12.902) jest już znacznie mniejsza, a w emigracji pozaeuropejskiej (6.320 i 5.448) jest zupełnie niewielka, przyczem np. do Argentyny i Urugwaju przeważa emigracja mężczyzn.

Jeśli chodzi o podział emigrantów według wyznań, to przeszło 3/4 stanowili w r. 1931 wychodźcy wyznania rzymsko-katolickiego, blisko 8% stanowili grecko-katolicy, a przeszło 11% wychodźcy wyznania mojżeszowego. Przewaga katolików odnosi się tylko do emigracji europejskiej, natomiast w emigracji pozaeuropejskiej dominują żydzi, których tam wyemigrowało 7.123 na ogólną liczbę 8.632 emigracji żydowskiej; wchodzi tu w grę przedewszystkiem emigracja do Argentyny i Palestyny.

Emigracja europejska rekrutuje się przeważnie z Województw centralnych (łódzkie 24.854, kieleckie 10.090) i południowych (krakowskie 4.921, lwowskie 7.161), poza tem poważniejszą liczbę wykazuje Wojew. poznańskie (5.612). Emigracja pozaeuropejska rozkłada się bardziej równomiernie, stosunkowo jednak największe zastępy da ją tu Województwa południowe, centralne i wschodnie. K.

Ogólnopolski Zjazd delegatów
Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

Warszawa. (PAT). W niedzielę odbył się w Warszawie V. Walny Zjazd delegatów Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Po uroczystej Mszy św. w Katedrze, uczestnicy Zjazdu udali sę do grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieniec. Następnie w sali Rady miejskiej odbyło się otwarcie Zjazdu w obecności prezesa Rady ministrów Prystora, ministra spraw wewn. Pierackiego, ministra R. i OP. Jędrzejewicza, wiceministrów: Spraw Wojsk. Składkowskiego, Skarbu Starzyńskiego, naczelnika Wydziału wschodn. MSZ. min. Schaetzla, przedstawiciela ciał ustawodawczych prezesa klubu BBWR. posła Sławka, szefa sztabu głównego gen. Gąsiorowskiego, attachés wojskowych państw zagranicznych oraz delegatów Federacji P. Z. O. O. z całej Polski. Zjazd zagaił prezes Federacji gen. Górecki. Po otwarciu gen. Górecki wzniósł okrzyk na cześć P. Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego, powtórzony wielokrotnie przez obecnych. Następnie gen. Górecki odczytał listę zmarłych członków Federacji, podkreślając ich zasługi w pracy dla organizacji. Po oddaniu hołdu pamięci ks. biskupa Bandurskiego, gen. Górecki dłuższy ustęp swego przemówienia poświęcił pamięci zmarłej Prezydentowej Mościckiej. Wspominając zasługi Zmarłej w pracy dla Ojczyzny, mówca zaznaczył, że pamięć Jej będzie zachowana w sercach członków Federacji na zawsze.

Po powitaniu przybyłych reprezentantów Rządu, przedstawicieli władz i gości zagranicznych w osobach prezesa Fidacu pułk. White i wiceprezesa Fidacu na Francję Taudiera orkiestra odegrała hymny państw, sfederowanych w Fidacu.

Następnie przemawiał w imieniu Marszałka Piłsudskiego gen. Składkowski, oraz w imieniu Rządu minister Pieracki. Wreszcie powitali Zjazd pułk. White i p. Taudiere.

Część oficjalna wczorajszego Zjazdu zakończyła się przemówieniem gen. Góreckiego, który złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności Federacji i przedstawił program prac na najbliższą przyszłość. Przemówienie swoje zakończył gen. Górecki okrzykiem na cześć prezesa Rady ministrów Prystora, podchwyconym gorąco przez obecnych.

Po przerwie obiadowej rozpoczęły się obrady plenarne Zjazdu, w czasie których gen. Górecki zdał sprawozdanie prezydjum Federacji z działalności za rok 1931-32. Po odczytaniu sprawozdania Komisji rewizyjnej rozpoczęła się szczegółowa dyskusja.

Warszawa. (PAT). Zebranie delegatów Federacji P. Z. O. O. wybrało przez aklamację na prezesa gen. Romana Góreckiego. Pozatem przyjęto listę delegatów do zarządu poszczególnych kół, które wyłonią z pośród siebie prezydjum zarządu głównego.

Pertraktacje w sprawie utworzenia
nowego gabinetu Rzeszy.

Berlin. (PAT). W kołach politycznych krążą pogłoski o pertraktacjach, jakie czynniki miarodajne Rzeszy prowadzą ze Związkami zawodowemi. M. in. organ komunistyczny „Rote Fahne" ogłasza w sensacyjnej formie wiadomość, że w dniu 18 bm. minister Reichswehry gen. Schleicher odbył poufną konferencję z czołowymi przed stawicielami partji socjal-demokratycznej i organizacyj zawodowych. Przewódcy socjal-demokratyczni i organizacyj zawodowych mieli wyrazić gotowość tolerowania gabinetu prezydjalnego.

Jednocześnie „Rote Fahne" wspomina o rokowaniach między przedstawicielem narodowych-socjalistów Strasserem a przewódcami chrześcijańskich Związków zawodowych, stojących pod egidą partji centrowej w sprawie poparcia gabinetu prezydjalnego, na którego czele miałby stanąć Schleicher. W gabinecie tym narodowi socjaliści mieliby objąć tekę spraw wewnętrznych (Strasser), sprawiedliwości (Frick) oraz ministerstwa komunikacji lotniczej, któreby było dopiero utworzone (Goering). Centrowiec Stoegerwald byłby w tym gabinecie ministrem pracy. Teka Reichswehry pozostałaby nadal w rękach gen. Schleichera, względnie zostałaby powierzona jednemu z jego mężów zaufania w ministerstwie Reichswehry. Na ministra spraw zagr. w tym rządzie wysuwany jest Brüning.

Przygoda lotnika szwajcarskiego.

Berlin. (PAT). Biuro Wolffa donosi z Pragi: Niemieckiego faworyta w raidzie europejskim Morwicka w dalszym ciągu prześladuje pech. Podczas lądowania w Brnie morawskiem, Morwick strzaskał podwozie. Naprawa ma szyny potrwa do jutra. W drodze z Brna do Wiednia szwajcarski lotnik Straumann zauważył, że szwankuje skrzydło samolotu. W odległości 10 km. od Wiednia Straumann polecił towarzyszącemu mu mechanikowi wyskoczyć ze spadochronem, sam zaś zdołał dolecieć i wylądował na lotnisku Aspern pod Wiedniem.

Tożsamość tajemniczego księcia
nie została jeszcze ostatecznie ustalona.

Paryż. (PAT). Morderczyni księcia Edgara de Bourbon Candelaria Brausolar oświadczyła w czasie badania, że książę na kilka dni przed katastrofą objawiał niezmiernie silne zdenerwowanie. Narzekał na złe obchodzenie się z nim rodziny i namawiał swą towarzyszkę do wyjazdu z nim na Południe. Narzędzie zbrodni, brzytwę, morderczyni sama przed paru dniami kupiła na polecenie księcia. Władze policyjne mają zwrócić się do policji wielu państw, przesyłając odciski palców i szczegółowy rysopis zabitego. Tożsamość jego nie jest narazie definitywnie stwierdzona.

Odwołanie Gorgułowa odrzucone.

Paryż. (PAT). Trybunał kasacyjny odrzucił odwołanie Gorgułowa.

Zgon Tadeusza Jotejki.

Wisła. (PAT). Wczoraj w szpitalu krajowym cieszyńskim zmarł na serce głośny muzyk-kompozytor Tadeusz Joteyko. Ś. p. Tad. Joteyko, muzyk-kompozytor i dyrygent, urodził się w roku 1872 na Ukrainie. Był dyrektorem zespołów muzycznych w Radomiu, Łodzi i Warszawie. Napisał wiele utworów muzycznych na orkiestrę, kwartety smyczkowe, sonaty fortepianowe i na wiolonczelę, oraz wielką operę historyczną „Zygmunt August". Zmarły bawił od kilku miesięcy na kuracji w Wiśle.

Żałoba Lwowa

w dniu pogrzebu ś. p. Prezydentowej Mościckiej.

W sobotę, jako w dniu pogrzebu ś. p. Prezydentowej Mościckiej z inicjatywy Rady Miejskiej odbył się obchód żałoby, składający się z nabożeństwa w Katedrze i posiedzenia w Ratuszu.

O godz. 10.30 została odprawiona w katedrze Msza św. żałobna, celebrowana przez ks. biskupa Lisowskiego. Mszy tej wysłuchali obok licznie zgromadzonych członków Rady z pp. wiceprezydentami Irzykiem i Kubalą na czele, liczni reprezentanci władz cywilnych i wojskowych, oraz delegaci organizacyj. Między innymi zauważyliśmy wojewodę dr. Rożnieckiego, prezesa Izby skarbowej Pollaka, prezesa Dyrekcji P. i T. Moszorę, szefa sztabu D. O. K. VI. płk. dypl. Sepiarza, starostę Eckhardta. nadkom. Frankiewicza, oraz komendanta Okręgu Legjonów Młodych mgr. Piwowarskiego.

Z katedry udano się do Ratusza, gdzie o godz. 12 odbyło się żałobne posiedzenie Rady m.

W nader uroczystym nastroju otworzył posiedzenie wiceprezydent miasta p. Irzyk, wygłaszając przemówienie żałobne z mównicy przyozdobionej kirem na tle którego widniał portret ś. p. P. Prezydentowej.

Świetna Rado! — zaczął swe przemówienie wiceprez. Irzyk. — Smutna wiadomość o zgonie ś. p. Michaliny Mościckiej małżonki Prezydenta Rzeczypospolitej wywołała w całej Polsce uczucie głębokiego żalu, szczególnie jednak silnem echem odbiła się we Lwowie. Wszak miasto nasze jest tym terenem, na którym niepospolite wartości ś. p. Zmarłej zajaśniało w najpełniejszym blasku. Na czas pobytu ś. p. Michaliny Mościckiej we Lwowie przypada bowiem okres jej najintensywniejszej pracy społecznej i narodowej. Jeszcze żywo tkwi ona w pamięci nas wszystkich, zwłaszcza wśród tej świetnej Rady, w których pracach śp. Zmarła przez szereg lat z ofiarnością, zapałem i z korzyścią dla sprawy uczestniczyła.

Łącząc się w bólu z Dostojnym Małżonkiem ś. p. Zmarłej — stajemy przed trumną, której wieko zbyt wcześnie zamknęło to bujne i twórcze życie. Z całą Polską oddajemy hołd Wielkiej obywatelce i Patrjotce.

Cześć Jej pamięci!

Po ukończonem przemówieniu wiceprez. Irzyk zawiadomił Radę o zarządzeniach jakie wydał, celem zamanifestowania żałoby po Pierwszej Obywatelce Państwa, przytem odczytał tekst depeszy kondolencyjnej, wysłanej do P. Prezydenta Rzplitej imieniem Prezydjum i Rady miejskiej.

Wiceprez. Irzyk zawiadomił jednocześnie, że w obrzędzie pogrzebowym w Warszawie reprezentuje miasto wiceprez. dr. Stroński, zaś prezydjum m. Lwowa zamiast wieńca na grób ś. p. Prez. Mościckiej wyasygnowało kwotę 200 zł na ochronkę im. Piłsudskiego we Lwowie.

Pogrzeb ś. p. P. Prezydentowej Michaliny Mościckiej.



Dnia 20 b. m. odbył się w Warszawie pogrzeb zmarłej w dniu 18 b. m. w Spale Małżonki Pana Prezydenta R. P. ś. p. Michaliny z Czyżewskich Mościckiej. — Na fotografji naszej widzimy moment wyruszenia konduktu żałobnego z przed katedry św. Jana w Warszawie. Za trumną postępuje Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz z rodziną.

Burmistrz Chicago Czermak

bawi w Warszawie.

Warszawa. (PAT). W sobotę o godzinie 16 przedstawiciele władz komunalnych z prezydentem miasta inż. Słomińskim podejmowali w salonach Ratusza gości amerykańskich w osobach burmistrza Chicago p. Antoniego Czermaka, przybyłego w towarzystwie rodziny (z córką i zięciem p. Jirko, oraz wnuczką Miss Graham), szefa policji chicagowskiej Parodiego, starosty miasta Chicago Bauera i starosty powiatowego Karola Webera, oraz red. Dienberta. Prezydent Słomiński serdecznie powitał imieniem stolicy p. Czermaka, dziękując za odwiedziny, poczem burmistrz miasta Chicago ze swej strony podziękował za gościnne przyjęcie, zapewniając, że po powrocie do Ameryki podzieli się miłemi wrażeniami, jakie wyniósł z Warszawy. Następnie wiceprezes Rady miejskiej Szarzyński wręczył prezydentowi Czermakowi odznakę honorową radnego Warszawy. W czasie cercle towarzyskiego goście amerykańscy wpisali się do księgi pamiątkowej m. Warszawy.

* * *

Prezydent Czermak przybył do Europy przed sześciu tygodniami. Wylądował on w Hamburgu, skąd po krótkim pobycie w Lipsku, udał się do swej ojczyzny do Czechosłowacji. Był następnie w Wiedniu i Budapeszcie, potem odwiedził prezydenta Masaryka, w letniej rezydencji w Bystrzycy. Stąd przybył do Warszawy.

Burmistrz Czermak wziął w sobotę przedpołudniem udział w pogrzebie ś. p. Prezydentowej Mościckiej, w południe zaś był podejmowany przez p. Henryka Lubomirskiego, syna pierwszego posła Rzeczypospolitej w Stanach Zjednoczonych.

O godz. 14-tej burmistrz Czermak przyjęty był na audjencji przez p. ministra Zaleskiego, który w niedzielę wydał dla gości amerykańskich śniadanie.

Z Warszawy wyjeżdża p. Czermak do Poznania.

Echa katastrofy na morzu.

Berlin. (PAT). Statek szkolny niemieckiej marynarki wojennej „Niobe" przyholono do brzegu i poddano badaniom. Po wypompowaniu wody, we wnętrzu statku znaleziono zwłoki 31 marynarzy. Tem samem 35 marynarzy, których nie znaleziono wewnątrz statku, uważać należy ostatecznie za zaginionych. Wspólny pogrzeb ofiar odbędzie się we wtorek.

300 piorunów.

Essen. (PAT) Podczas burzy jaka szalała na granicy niemiecko - holenderskiej, aparaty rejestracyjne zanotowały około 3.000 piorunów w ciągu 4 godzin. Obecnie w całych zachodnich Niemczech panują ogromne upały a temperatura dochodzi do 40% w cieniu.

Sezonowe sumienie.

Przez cały boży rok człowiek idzie wbrew prawom natury: gdy ona śpi sobie beztrosko po norach niedźwiedzich, wiewiórczych i borsuczych, gdy chowa się pilnie przed pracą pod lód i śnieg, maskuje się zeschłemi liśćmi, kokonami i poczwarką — człowiek rozwija największy warsztat pracy: wstaje nocą, przepracowując krótki dzień, wysila mózg, nerwy, mięśnie, nie zaznając sam spokoju i nie dając go światu. A gdy natura budzi się do wysilającego trudu, gdy dla flirtu i zalotów rujnuje się na kwiaty, przynajmniej za miljon dolarów, gdy miljardy razy wychodzi zamąż, a rodzi tryljony wszelakiego gatunku dzieci — człowieka ogarnia boskie lenistwo. Najpierw cierpi na anemję, zawroty głowy i osłabienie; chodzi do doktora; wysila się na dociąganie zajęć do końca; aż wreszcie — w czerwcu, lipcu, sierpniu, robi się szczery: zgłasza poprostu wstręt do wszelkiej pracy, zapisuje się do wielkiej gromady leniwców i nic nie robi.

Mam zdrowy wstręt do wszystkiego, co jest wbrew naturze. To też kwestję pracy załatwiam — w miarę sił — zgodnie z przyrodą. W zimie jestem jak borsuk i wiewiórka: dużo śpię, unikam zgiełku, jaki wywołuje tempo pracy i odpoczywam w lecie... W lecie, niestety, idę już wbrew naturze: dużo śpię, unikam zgiełku i... odpoczywam. No, bo ostatecznie program russowski o powrocie do natury okazał się niepraktyczny, więc i moje przystosowanie się do praw przyrody przeprowadzam kompromisowo.

Tak to jest z odpowiedzią na temat: człowiek a przyroda. Człowiek jest bowiem przedewszystkiem chytry. Jak ten lis, o którym napisała pewna dziewczyńka w zadaniu szkolnem, że „jest chytry i pod spodem biały". Gdy przyroda zgłasza strajk, człowiek staje do pracy. Ale niechno matusia-ziemia palcem ruszy, miły brat odstępuje od warsztatu...

Nie należy jednak przenigdy wątpić w wartość człowieka. Powiedzmy sobie, jak ów niemiecki profesor, który z katapuli dostał grochem w czoło, a gdy przy śledztwie zgłosił się ukochany „prymus", on biorąc przyznanie się za szlachetne poświęcenie, zawołał wzruszony: „Es gibt noch in der Welt gute Elemente!" Tak: są jeszcze na świecie i w człowieku pierwiastki zatajonego dobra.

Spójrzmy tylko, jak latem, na jeden sezon budzi się sumienie w człowieku: Widząc cudowną pracę przyrody, ocierając miejską chusteczką chłopski pot przy żniwie, człowiek zaczyna doznawać pracowitego niepokoju; zgodnie z teorją freudowską, zaczyna ten niepokój sumienia wyładowywać się w czynnościach absurdalnych, podobnie jak to się dzieje w poezji i w wizjach sennych.

Oto działa „kompleks pracy" (może nazwalibyśmy go kompleksem Herkulesa? Albo Syzyfa? Albo też mężem stanu, jako że ci ludzie z polityki pracują nawet w razie przymusowego odpoczynku?) Człowiek, ogarnięty takim kompleksem, chwyta się czegobądź. Rodzaj zajęcia ma dlań bowiem wartość symboliczną: wszystko oznacza pracę.

Więc ktoś zaczyna przez dni trzydzieści, czterdzieści lub sześćdziesiąt (zależnie od wieku i urzędu) gonić po górach od pół do piątej rano do ósmej wieczorem. Nie doje, nie dośpi, tylko z krzywo wyładowanym plecakiem, z piegami na gębie, uśmiechnięty i opuchłonogi — obdeptuje swemi cennemi stopami wszystkie żleby, kominy, percie, granie, osypiska, przełazy i przełęcze. T u r y s t a!

Inny chwycił się kija. Na kiju zawiesił sznur, na sznurze „żyłkę", na żyłce haczyk, a na haczyku... ba! Myślałby kto, że cobądź można zawiesić na takim haczyku! Soczysta rosówka, żywa rybka wielkości małego palca, wesoły konik polny, śliwka, czereśnia, jedwabna muszka — oto przedmioty, chciwie poszukiwane przez osobnika, który postanowił zostać r y b a k i e m.

Świta — rybak siedzi nad wodą i moczy swój kij długo, uważnie, głęboko... Południe — rybak smaga fale, jak rozgniewany Kserkses, władca Persów. Popołudnie — rybak przebiega strumienie w poszukiwaniu królewskie go łupu — pstrąga. Noc — rybak przycupnął na brzegu, jak pokutująca dusza, i poluje „na grunt". A przy obiedze rybak siedzi koło damy. — Co pan mówi? — Rybak pełny zdumiony. — Czyk-czyk... Czyk-czyk... stukają w kieszeni, w pudełeczku, koniki polne. Dama robi się czerwona, różowa, niebieska...

Bywa taki, co z czarnem pudełkiem w garści i z potrójnym drągiem — biega o każdej porze dnia i po wszystkich drogach: To najniebezpieczniejszy objaw kompleksu pracy: f o t o g r a f. Dla „dobrego zdjęcia", dla „ostrego światła" gotów sprażyć się żywcem na słońcu, zdjąć koszulę — aby kupić „wywoływacz". Wchodzę kiedyś do pokoju takiego manjaka: na środku namiot, zrobiony ze stołu, z koców, poduszek, z jednej pary spodni i z pudełka. A z pod namiotu, z dna pościeli i garderoby — dobywa się głuchy głos „fotografa": — Nie trącać! Ciemnia! Nabijam kasety! — W obawie, żeby nie nabił także rewolweru, uciekam z pokoju...

Dokąd ma się obrócić w lecie człowiek, w którym nie odżyją „gute Elemente"? Grupy rybaków, fotografów, turystów, opalaczy skóry na bronzowo, pływaków, piłkarzy i cyklistów „nie znają" ciebie, traktują cię jak wyrzutka z domu poprawy, jak fotograf turystę, turysta rybaka, rybak pływacza...

Biorę po koleji do ręki kij, aparat fotograficzny, piłkę — nie chwyta! Nie bierze! Jak ten pstrąg tego konika! Jak ten objektyw tę górę! Aliści przyszedł mi ktoś z pomocą. W chwili największego działania „kompleksu pracy", rano, gdy człowiek jeszcze jest zupełnie pod władzą absurdu, wcisnął mi listonosz do ręki mój „symbol", moje sezonowe sumienie: list z redakcji...

I tak zaczynam pisać felietony..

J. G. Ł.

Międzynarodowy rajd samolotów turystycznych

rozpoczął się w dniu wczorajszym.

Berlin. (PAT). Start uczestników międzynarodowego raidu samolotów turystycznych nastąpił wczoraj o godzinie 7 rano. Wystartowali wszyscy uczestnicy z wyjątkiem miss Spooner. Odlot 40 samolotów odbywał się w odstępach kilkuminutowych, grupami po dwa aparaty. O kolejności startu rozstrzygał los. Z głównych masztów aerodronu powiewały flagi 6 narodów, biorących udział w zawodach o palmę pierwszeństwa w lotnictwie turystycznem.

Warszawa. (PAT). Pierwszym zawodnikiem, który przybył do Warszawy biorąc udział w raidzie dokoła Europy, był Niemiec Marienfeld. Pierwszym Polakiem, który wylądował na lotnisku mokotowskiem był Karpinski. Do Warszawy przyleciało w godzinach przedpołudniowych ogółem 39 samolotów: 15 niemieckich, 6 francuskich, 7 włoskich, 5 polskich, 2 szwajcarskich i 4 czechosłowackie. Polacy przylecieli wszyscy w liczbie pięciu: Orliński, Gedgowd, Bajan na samolotach PZL. 19 oraz Karpiński i Żwirko na samolotach RWD. 6. Pilot niemiecki Cramon wskutek defektu zmuszony był do lądowania w Poznaniu. Po naprawieniu maszyny lotnik wyruszył w dalszą drogę i przybył w godzinach południowych do Warszawy. Natomiast lotnik włoski Donatti, który lądował również w Poznaniu, po naprawieniu maszyny przybył do Warszawy dopiero o godz. 18.15 i zanocował w stolicy.

Wszystkie pozostałe samoloty w liczbie 38 wyruszyły kolejno w dalszą drogę z lotniska warszawskiego do Krakowa.

Najlepszy przeciętny czas na trasie Berlin - Warszawa, wynoszącej 520 km. osiągnęli Niemcy Stein i Massenbach, lecąc przeciętnie około 240 km. na godzinę, dalej Włoch Colombo 226 km. — Zawodnicy polscy Karpiński i Żwirko osiągnęli przeciętną 220 km, podobnie Bajan, zaś Orliński i Gedgowd po 211 km.

Kraków. (PAT). W niedzielę w godzinach przedpołudniowych na lotnisku w Czyżynach nastąpił przylot uczestników międzynarodowego raidu okrężnego dokoła Europy. Pierwszy przyleciał Colombo (Włochy). Pierwszy z Polaków był Geddowd, który przybył o godz. 11.28 i był 11-ty z rzędu. Karpiński przyleciał o godz. 11.33 jako 16-ty, Bajan 18-ty, Orliński 22-gi, Żwirko 24-ty.

Praga. (PAT). Uczestnicy międzynarodowych zawodów samolotów turystycznych przybyli do Pragi z Krakowa, witani przez przedstawicieli władz lotniczych, wojskowych i cywilnych oraz tłumy publiczności. Pierwszy przybył Colombo o godz. 12.56. Polacy przybyli w następującym porządku. 1) Karpiński 14.02, 2) Żwirko 14.16. 3) Orliński 14.24, 4) Gedgowd 14.25, 5) Bajan 14.28.

Wiedeń. (PAT). Do godz. 20 przybyło tu 33 uczestników lotu międzynarodowego. Z pośród przybyłych 21 odleciało w dalszą drogę. Z lotników polskich trzech odleciało dalej, dwóch zaś nocuje w Wiedniu.

Berlin. (PAT) Biuro Wolffa donosi z Rzymu: O godz 19.54 Vincentz wylądował niemiecki lotnik Lusser na maszynie B. 6. Na lotnisku wylądowało dotychczas 5 aparatów, z czego 4 niemieckie i jeden włoski. Lotnicy zatrzymują się do jutra.

Zagrzeb. (PAT). Pierwszy z lotników biorących udział w raidzie, przybył Colombo, następnie przybywali kolejno inni.

Polska a Jesienne Targi Lipskie.

Udział przemysłu i kupiectwa polskiego. — Lipsk docenia Polskę jako eksponenta i nabywcę

Ważnym czynnikiem w dziele ekonomicznego zbliżenia między Polską a Niemcami jest wzajemny udział w Targach. Oceniając należycie ten fakt, polski przemysł eksportowy, idąc za przykładem Austrji i Czechosłowacji, urządził w roku 1930 i 1931 zbiorową wystawę na Targach wiosennych w Lipsku, zamierzając na stałe zadomowić się na lipskim rynku światowym, aby na tej drodze pogłębić swój kontakt z handlem światowym.

Spodziewano się, że tak zapoczątkowane dzieło będzie stale kontynuowane — niestety, już na zeszłorocznych targach stwierdzono pewien zastój, spowodowany w pierwszym rzędzie pogorszeniem się ogólnego położenia gospodarczego, a z drugiej strony z powodu spadku polsko-niemieckich obrotów.

I w tym roku Polska nie wystawia w Lipsku zbiorowo. Mimo to cały szereg poszczególnych, pierwszorzędnych firm zgłosiło swój udział. Zarówno w polskich kołach przemysłowych, jakoteż i w Lipsku żywią nadzieję, że z chwilą polepszenia się ogólnego położenia, a w szczególności z chwilą poprawienia się stosunków gospodarczych między Niemcami a Polską, Polska w dalszym ciągu kontynuować będzie podjęte już dzieło urządzania wystaw zbiorowych w Lipsku.

Wprawdzie obecna depresja konjunktury gospodarczej uniemożliwia Polsce wystąpienie z tak znaczną wystawą, lecz mimo to impreza ta, która odbędzie się od dnia 28 sierpnia do 1 września br. włącznie, wykaże wcale znaczną frekwencję z Polski, zarówno z grona nabywców jakoteż wystawców. Obecnie, gdy Polska stara się ze wszech sił podźwignąć ponownie konjunkturę gospodarczą, przedewszystkiem w drodze silniejszego forsowania swego eksportu, wynika samo przez się, iż polski przemysł i rolnictwo uważają współudział w Targach Lipskich — jako w międzynarodowym punkcie zbornym handlu światowego — za nader korzystny, Lipsk bowiem, dokąd przybywają nabywcy z najbardziej odległych krańców świata, stwarza pożądaną okazję, by zaznajomić za granicę ze specjalnemi wytworami polskiemi, tak mało jeszcze w świecie znanemi. Znamiennem jest, że cały szereg sprawnych firm polskich już od wielu lat stale w Lipsku wystawia, jak np. przemysł fajansowy, który już w zupełności dostosował się do rynku lipskiego; podobnie zwiedzają Lipsk corocznie polscy kupcy i przemysłowcy, którzy jeśli nawet nie zakupują, to przynajmniej zaznajamiają się z nowoczesnemi zdobyczami, by je następnie u siebie zastosować.

Tak tedy należy oczekiwać i na Jesiennych Targach odpowiednio silnej frekwencji ze strony Polski, której znaczenie jako eksponenta i nabywcy w Lipsku ujawnia się coraz silniej.

Zamach morderczy szalonej na brata i siostrę.

W sobotę wieczorem przy ul. Arciszewskiego 8 wydarzyła się okropna tragedja.

W bloku domów magistrackich zajmuje na I. piętrze mieszkanie rodzina Streitów, składająca się z matki Marji, wdowy po urzędniku sądowym, z dwóch córek, starszej Heleny i młodszej Marji oraz syna Kazimierza Streita, lekarza wojskowego i kapitana w rezerwie.

Przed ośmiu miesiącami Helena nawiązała stosunek miłosny z Karolem Falińskim z Kamionki Strumiłowej, właścicielem budki z starem żelaziwem na placu Solskich.

Stosunek ten stał się powodem codziennych kłótni, tembardziej, że Faliński ma sześcioro dzieci i żona jego przychodziła często do Streitów, żądając, by Helena pozostawiła męża jej w spokoju.

Nie pomogły jednak prośby rodziny, Helena utrzymywała z Falińskim nadal stosunki, które w efekcie doprowadziły do krwawego epilogu

Wczoraj kpt. Streit dowiedział się, że siostra jego Helena zaszła w ciążę. Bezpośrednio potem udał się dr. Streit do budki Falińskiego na plac Solskich i zażądał od niego by zerwał wszelkie stosunki z jego siostrą. Pomimo tego Faliński w ciągu dnia był trzykrotnie u Streitów, nie wpuszczono go jednak do mieszkania.

Popołudniu zjawiła się tam także żona Falińskiego, która z płaczem prosiła Helenę, by zwróciła jej męża a dzieciom ojca.

Wieczorem o godzinie 8.40 nastąpiła katastrofa

W mieszkaniu Streitów znajdowała się cała rodzina, gdy nagle rozległo się silne pukanie do drzwi wejściowych.

Kapitan Streit wstał sam od stołu i podszedł do drzwi, które otworzył. Na progu ukazał się Faliński.

W tej chwili stało się coś strasznego. Drzwi od pokoju otworzyły się nagle i zjawiła się w nich starsza siostra Helena, która z trzymanego w dłoni browninga oddała do brata strzał, raniąc go w kręgosłup. Drugi strzał Helena Streitówna oddała w kierunku swej siostry Maryli. Na szczęście kula przebiła tylko nieszkodliwie mięsień lewej dłoni. Trzeci strzał chybił. W zamieszaniu, jakie po strzałach wynikło, morderczyni oddała rewolwer Falińskiego Natychmiast zbiegli się licznie sąsiedzi, którzy ujrzawszy skrwawionego kapitana i uciekającego Falińskiego rzucili się na niego i odebrawszy mu rewolwer oddali go w ręce przybyłego policjanta.

Wstrząsające wrażenie czyniła nieszczęśliwa matka, która oniemiała z przerażenia błędnym wzrokiem patrzała na pokrwawione ciała jej dzieci. Z ust jej wyrawał się okropny krzyk, gdy syn jej podczas wynoszenia na noszach zawołał:

„Umieram. Nogi moje są już zupełnie sparaliżowane".

Dr Streita przewieziono do szpitala, gdzie poddano go operacji. Jest nadzieja utrzymania go przy życiu. Wyjdzie on jednak ze szpitala sparaliżowany. Rana Marji Streitównej jest lekka.

Helenę Streitównę, która zdradza objawy choroby umysłowej, poddano badaniu psychjatrów.

Sowiety a Stany Zjedn. A. P.

Waszyngton (PAT) Kwestja uznania Sowietów przez Stany Zjednoczone stała się znowu aktualna skutkiem ostatnich rewelacyj według, których krótko przed powrotem Stimsona z Genewy na wiosnę bieżącego roku Litwinow puścił próbny balon w tej sprawie. Przedstawiciele Rosji i Stanów Zjednoczonych spotkali się, a w ciągu rozmów postawiono Litwinowowi pytanie, czy Sowiety byłyby skłonne w razie uznania ich, obalić trzecią Międzynarodówkę i propagandę jej w Stanach Zjednoczonych Litwinow miał odpowiedzieć, że Sowiety zgodziłyby się wyrzec wszelkiej propagandy w Stanach Zjednoczonych, nie mogłyby jednak obalić trzeciej Międzynarodówki, gdyż jest ona niezależna od rządu.

Walka z rozkradaniem własności społecznej w Sowietach.

Moskwa (PAT) „Izwiestje" i „Prawda" wskazują na ożywienie działalności elementów antysowieckich na wsi. Prokurator Wyszyński stwierdza na łamach „Izwiestji" fakt zorganizowanego opuszczania kolektywów przez chłopów, co dzieje się wskutek agitacji kułackiej, która wykorzystuje błędy lokalnej administracji.

Autor zapowiada zaostrzenie walki z rozkradaniem własności społecznej, zapowiada jednak, że represje są „czynnikiem pomocniczym, a nie zasadniczym". Należy to rozumieć, jako niechęć do zrażania sobie narazie włościaństwa zbyt rygorystycznemi represjami. Do tego czasu w całym ZSSR. mimo masowych kradzieży i spekulacji zbożowej zapadł w stosunku do chłopów jeden tylko wyrok śmierci, którego dotychczas nie wykonano.

Artykuł „Prawdy" donosi dalej, że żywioły kułackie rozkradają z kolektywów nietylko zboże, lecz również cenny inwentarz i części maszyn, by uniemożliwić w ten sposób roboty w polu. Były także wypadki rozbiórki całych budynków w kolektywach. Pismo dodaje, że kułacy zdołali namówić do kradzieży część gospodarzy indywidualnych, a nawet członków kolektywów. Pismo przytacza pozatem następujące przykłady nadużyć: w rejonie koziatyńskim obcięto kłosy u snopów na przestrzeni 25 ha, w okręgu donieckim gospodarze indywidualni napadli na młyn, chcąc zagrabić mąkę należącą do kolektywów. Ponadto dziennik donosi, że były wypadki sabotowania, podpaleń oraz zabierania z kołchozów dokumentów, pochodzących z okresu wywłaszczania zamożnego włościaństwa, przyczem grożono zemstą uczestnikom i inicjatorom tych wywłaszczeń.

Oba artykuły rzucają jaskrawe światło na obecne nastroje wsi sowieckiej.

Prasa gdańska o ostatniej umowie polsko-gdańskiej.

Gdańsk (PAT) „Danziger Neueste Nachrichten" w swoim przeglądzie tygodniowym stwierdza m in., że Gdańsk tak długo będzie wypełniał podpisane przez niego umowy, jak długo obowiązują narzucone mu przepisy Traktatu Wersalskiego. Wzamian za to żąda on całkowitego wypełnienia tych umów ze strony Polski niema jednak mowy o tem, żeby gdańszczanie uważali obowiązujące traktaty, na zasadzie których obecnie walka się rozgrywa, za odpowiednią podstawę dla przyszłej trwałej współpracy pomiędzy Gdańskiem a Polską. Mylna interpretacja słów prezydenta senatu Ziehma w związku z podpisaniem protokółu polsko-gdańskiego, że polityka pomiędzy Gdańskiem a Polską może być jedynie prowadzona na zasadzie obowiązujących traktatów, była by katastrofalnym błędem. Celem każdej polityki Gdańska musi być nie utrzymanie i utrwalenie obowiązujących traktatów, lecz usunięcie niebezpieczeństw i niedomagań w nich ukrytych. Nie oznacza to by mały Gdańsk był powołany do obalenia Traktatu Wersalskiego, ma to jednak znaczyć, że każda polityka Gdańska przyczyniająca się do popierania i przedłużenia systemu wersalskiego jest błędną.

Niezwykłe samobójstwo.

Kraków. (PAT). Wczoraj wieczorem popełnił samobójstwo Piotr Kłosowski w Miękini. Denat sporządził sobie z materjału wybuchowego, prawdopodobnie z dynamitu lub ammonitu, nabój o wielkiej sile wybuchowej. Nabój ten przywiązał sobie następnie do paska od spodni, poczem położył się na ziemię i nabój podpalił zapałką. Wybuch rozszarpał denata na kawałki. Powodem samobójstwa były niesnaski rodzinne.

KRONIKA

Sierpień 22 Poniedziałek	KALENDARZYK
	Rz.-kat. Tymot.
	Gr.-kat. Mateja
	Wschód słońca g 4 m 04
	Zachód " g 19 m 21

LWOWSKA

CO GRAJĄ W TEATRACH:

TEATR WIELKI.
Przedstawienia zawieszone.

TEATR ROZMAITOŚCI.
Przedstawienia zawieszone.

CO GRAJĄ W KINACH.

APOLLO: „Legjon ulicy".
ATLANTIK (dawniej „Lew") — sala w rekonstrukcji.
CHIMERA: „Strajk żon", komedja.
KOPERNIK: „Podniebny romans".
MARYSIEŃKA: „Podniebny romans".
OAZA: „Nad pięknym modrym Dunajem".
PALACE: „W gabinecie lekarza" i „Scotland Yard".
PAN: „Gdy kobieta jest piękną"
PASAŻ: „Gdzie Wschód jest Wschodem".
PROMIEŃ: „Gra fal".
SŁOŃCE: nieczynne.
ŚWIT: „Dzieje małżeńskie".
STYLOWY: „Ciebie tylko kochałem" oraz ‚Król Konga"

Dwa samobójstwa w stawie.

Nad staw Ludwika Toma przy ul. Janowskiej 60 przybył wczoraj Włodzimierz Pacholczuk. Pacholczuk szybko zrzucił ubranie i wskoczył do wody. Zanim zdołali stojący na brzegu ludzie zorjentować się, Pacholczuk począł tonąć. Akcja ratunkowa nie dała żadnego rezultatu. Dopiero po 10 minutach wyłowiono Pacholczuka martwego. Drugi wypadek samobójstwa przez utonięcie wydarzył się w stawie cegielni w Sygniówce Małej. Na brzegu stawu znaleziono ubranie, w którem znajdował się dowód osobisty na nazwisko Józefa Bąka z Lesienic (Mickiewicza 18). Po żmudnych poszukiwaniach, znaleziono w stawie zwłoki topielca.

Napad na kiosk.

Wczoraj wydarzył się u wylotu ulicy Zygmuntowskiej niecodzienny wypadek. Józef Zablitny (Częstochowska 6) wraz z kilkoma kompanami napadł na kiosk Andrzeja Twardzika. Napastnicy zdemolowali kiosk i zniszczyli dzienniki, które Twardzik miał na sprzedaż. Napastnicy zbiegli.

Kradzieże mieszkaniowe.

Jacyś nieznani sprawcy włamali się do sklepu Zofji Friedman w Kleparowie (Mościckiego 1), skąd zabrali większą ilość towarów, wartości zł. 2300. — Z mieszkania Feliksa Machnowskiego (Szeptyckich 1) skradziono srebrne nakrycie stołowe, dolarówkę i 5 zł.

Aresztowanie oszusta.

Wczoraj oddano do aresztów policyjnych Mendla Winda, zamieszkałego w Kleparowie, przy ul. Zimorowicza 2 i Szymona Szama, zamieszkałego przy ul. Bocznej Pełtewnej l. 3. Obaj oszuści usiłowali sprzedać Michałowi Daniłowi (Kochanowskiego 57) dwie metalowe obrączki jako złote.

Ankieta w sprawie kredytu dla kupiectwa.

W wyniku szeregu konferencyj w łonie Komisji do spraw handlu, Ministerstwo Przemysłu i Handlu postanowiło przeprowadzić wśród kupiectwa ankietę w sprawie bezpośredniego kredytowania handlu.

Ankieta ta wykazać ma, w jakim zakresie kupiectwo korzysta obecnie z kredytów krótko i długoterminowych w pierwszym rzędzie ze strony banków państwowych. Ankieta przeprowadzona będzie w porozumieniu z Głównym Urzędem Statystycznym. Sprawą kredytów dla kupiectwa zainteresował się Departament obrotu pieniężnego w Ministerstwie Skarbu, któremu podlegają banki państwowe. Z inicjatywy Departamentu utworzona będzie specjalna podkomisja, która opracuje wyniki ankiety i przedstawi wnioski w sprawie dalszych kredytów dla kupiectwa.

Pomnik ś. p. pułk. Lisa-Kuli

odsłonięty zostanie wkrótce w Rzeszowie.

W związku ze zbliżającym się terminem odsłonięcia pomnika śp. pułk. Lisa-Kuli odbyła się w dniu 20 b. m. w Rzeszowie konferencja, w której wzięli udział: artysta rzeźbiarz p. Wittig, arch. Sosnkowski, sekretarz Komitetu kpt. Sakowski i rzeszowscy członkowie Komitetu. W obradach wziął również udział gen. Scaewola - Wieczorkiewicz. Przedmiotem konferencji były sprawy, związane z uroczystością odsłonięcia pomnika i z przewidywanym licznym zjazdem przedstawicieli wojskowości i władz cywilnych, zrzeszeń wychowania fizycznego, młodzieży szkolnej i t. d. W uroczystości zgłosiło udział Zrzeszenie VI. Baonu Legjonowego, rekrutującego się w swoim czasie w większej części z młodzieży rzeszowskiej, którego komendantem był śp. Lis-Kula.

Z końcem b. m. wyjeżdża z Rzeszowa do Warszawy specjalna delegacja celem zaproszenia Marszałka Piłsudskiego na uroczystość odsłonięcia pomnika.

Na placu, na którym ma stanąć pomnik, od dwóch miesięcy wre gorączkowa praca pod kierunkiem inż. Jaśkiewicza. Plac, po umieszczeniu tam pomnika, otrzyma w jednej części nazwę „Placu Legjonów", sąsiadującej z „Placem Farnym". Oba te place stanowić będą prawdziwą ozdobę miasta. (PAT.)

Polski somolot komunikacyjny w Rydze.



Nasza ilustracja przedstawia chwilę, gdy premjer łotewski Skujienicks (×) przecina symboliczną wstęgę przed odlotem samolotu P. L. L. „Lot" do Tallina w obecności posła R. P. w Rydze Arciszewskiego (××). Na lotnisku ryskiem zgromadziło się z okazji inauguracji nowej linji lotniczej liczne grono przedstawicieli rządu i społeczeństwa łotewskiego.

W ciągu ostatnich 11-tu lat

zatonęło 18 łodzi podwodnych a blisko 700 ludzi utraciło przytem życie.

W związku z katastrofą „Prometeusza", czasopismo „Naval and Military Record" zestawiło listę łodzi podwodnych, które zatonęły w ciągu ostatnich 11 lat. Ogółem, w okresie 1921—1932 roku, 689 ludzi straciło życie przy katastrofach łodzi podwodnych.

Ta żałobna lista przedstawia się następująco:

Rok 1921 — angielska łódź podwodna „K 5" zatonęła w pobliżu wysp Scilly podczas ćwiczeń z eskadrą; zginęło 57 ludzi.

Rok 1922 — angielska „H 42" została zatopioną przez HMS. „Versatile" w pobliżu Gibraltaru; straty — 26 ludzi.

Rok 1923 — amerykańska „S 37" zatonęła z powodu eksplozji — 3 zabitych.

Rok 1923 — amerykańska „O. S." zatonęła w Kanale Panamskim — 3 zaginionych.

Rok 1923 — zatonęła japońska łódź podwodna; zginęło 85 ludzi.

Rok 1924 — angielska łódź podwodna „L 24" została zatopioną przez okręt wojenny „Resolution" w pobliżu Portland'u; zginęło 43 ludzi.

Rok 1924 — italska łódź podwodna zatonęła w pobliżu Syrakuzy; zginęło 54 ludzi.

Rok 1925 — angielska łódź podwodna „M 1" zatonęła około Star Point; zginęło 68 ludzi.

Rok 1925 — amerykańska „S 51" zatonęła około Narraganset; zginęło 34 ludzi.

Rok 1926 — angielska „H 29" zatonęła w doku w Devonport; zginęło 6 ludzi.

Rok 1927 — amerykańska „S 4" zatonęła około Rhode Island; zginęło 40 ludzi.

Rok 1928 — italska „F 14" zatonęła około wyspy Brioni na Adrjatyku; zginęło 31 ludzi.

Rok 1928 — francuska „Ondine" zatonęła w pobliżu Vigo.

Rok 1929 — angielska „H 47" zatonęła na skutek zderzenia się z „L 12" w pobliżu Pembrokshire; zginęło 24 ludzi.

Rok 1931 — sowiecka łódź podwodna „Nr. 9" zatonęła w zatoce Fińskiej; zginęło 35 ludzi; inna sowiecka łódź podwodna zatonęła w pobliżu Leningradu, przyczem zginęło 50 ludzi.

Rok 1931 — angielska „M 2" zatonęła w pobliżu Portland'u; zginęło 66 ludzi.

Rok 1931 — angielska „Poseidon" zatonęła w pobliżu Wei-hai-wei; zginęło 20 ludzi.

Jak wynika z powyższej listy, łodzie podwodne, nawet w czasach pokojowych, pociągają za sobą duże ofiary w ludziach. Nie należy jednak z tego wysnuwać zbyt daleko idących wniosków, gdyż wiele wypadków nastąpiło na skutek niedbalstwa ze strony załóg łodzi podwodnych. Dość wspomnieć przykłady angielskiej łodzi podwodnej „H 47", której katastrofa nastąpiła na skutek nieumiejętnego manewrowania i nieprzestrzegania kardynalnych zasad rozmijania się okrętów, oraz „Poseidon'u", która w biały dzień, przy zupełnie spokojnem morzu, zderzyła się z parowcem chińskim.

Jeżeli się zważy, że w jednym tylko Londynie ilość zabitych z powodu wypadków samochodowych wynosi rocznie blisko 7.000 osób, to cyfry powyższe, mimo całej ich tragicznej wymowy, do pewnego stopnia tracą na wadze.

Dzielny pilot polski.

W dniu 8 sierpnia 1932 r. pilot Polskich Linij Lotniczych „Lot", p. Ludwik Tokarczyk, prowadząc samolot na linji Kraków-Warszawa, ukończył pół miljona kilometrów, które przebył w powietrzu w służbie pilota komunikacyjnego.

Pan Tokarczyk jest dziewiątym pilotem w Polsce, który osiąga tę olbrzymią ilość kilometrów powietrznych, przewyższającą znacznie 10 okrążeń kuli ziemskiej lub podróż na księżyc, nie naraziwszy żadnego z przewożonych pasażerów na jakikolwiek szwank na zdrowiu.

Dzielnego jubilata powitali w warszawskim porcie lotniczym przedstawiciele Departamentu Lotnictwa Cywilnego Ministerstwa Komunikacji oraz zarząd P. L. L. „Lot", życząc mu dalszych setek tysięcy kilometrów podobłocznych ku chwale polskiego lotnictwa komunikacyjnego.

Rynek wydawniczo-księgarski.

Przeprowadzona w kwietniu przez wydawców zniżka cen podręczników szkolnych o 10—20 prc. nie przyczyniła się do poprawy sytuacji w tym dziale przemysłu wydawniczego. Produkcja bowiem podręczników szkolnych uległa znacznemu ograniczeniu z powodu zmiany programów nauczania w związku z reorganizacją szkolnictwa średniego. Również i produkcja beletrystyki, zwłaszcza poważnej, stale malała w II kwartale b. r. Wydawnictwa seryjne i perjodyczne o charakterze poważniejszym, nie znajdowały odpowiedniej ilości prenumeratorów i wymagały wskutek tego coraz większych wkładów ze strony wydawców. Wskutek wspomnianej zmiany programów nauczania, handel księgarski, który w miesiącu czerwcu lat poprzednich zwykle rozpoczynał już wstępne zakupy sezonowe, w roku bieżącym nie wykazał żadnego zainteresowania w tej mierze. Księgarnie ograniczyły się do sprowadzania od wydawców tylko pojedynczych egzemplarzy książek i to tylko na podstawie konkretnych i zadatkowanych zamówień.

Sztandar papieski.

„Osoerwatore Romano" zamieszcza ciekawy artykuł o sztandarze Stolicy Apostolskiej. Wybór kolorów żółtego i białego na sztandarze papieskim, w myśl decyzji Papieża Piusa VII w początku XIX wieku tłumaczy się tem, żeklucze Piotrowe nad herbem Papieży są zawsze jeden złoty, a drugi srebrny. Obecny sztandar Citta del Vaticano określony w art. 19 Konstytucji miasta odpowiada całkowicie sztandarowi, przyjętemu przez Leona XII (1823—1828). Sztandar Kościoła katolickiego jest odmienny; jest on koloru szkarłatnego z herbem panującego papieża w pośrodku.

Wymiana więźniów między Polską a Litwą.

Jak donosi Polska Agencja Publicystyczna, dziś przyjeżdża do Warszawy szef sekretarjatu Międzynarodowego Komitetu Czerwonych Krzyży w Genewie, p. Sidney Brown.

Celem przyjazdu do Polski przedstawiciela Międzynarodowego Komitetu C. K. jest przyspieszenie wymiany więźniów między Polską a Litwą; wymianę tę międzynarodowe czynniki Czerwonego Krzyża starają się od dłuższego czasu doprowadzić do skutku.

Z Warszawy po odbyciu rozmów z przedstawicielami władz, p Brown uda się do Kowna.

Sowiety już i matematykę zbolszewizowali.

W ostatnich latach Sowiety gorączkowo bolszewizowały całe życie publiczne. Bolszewizowano nietylko wszystkie stowarzyszenia obywatelskie, ale przystąpiono również do bolszewizacji stowarzyszeń i instytucyj naukowych. Bolszewizacja ta polegała na tem, że w stowarzyszeniach i instytucjach naukowych zakładano „jaczejki“ komunistyczne, których zadaniem było zmienić działalność i kierunek owych organizacyj, tak aby odpowiadały marxizmowi. Takie „jaczejki“ śledziły również działalność poszczególnych członków organizacji i miały baczyć na to, czy który z nich nie odchyla się od stalinowskiej „linji generalnej“.

Pewną samodzielność potrafiły jednak zachować stowarzyszenia matematyczne, matematyka bowiem, to nauka, którą nie tak łatwo zbolszewizować, jak np. geografję lub historję. Książki wydawane przez Towarzystwo Matematyczne miały charakter ściśle naukowy a mowa cyfr nie była uzupełniana mową komunistyczną. Fakt ten nie uszedł uwagi sowieckich czynników i wkrótce w Moskiewskiem Towarzystwie Matematycznem zapanował ruch, który zakończył się gruntowną reorganizacją. — „Przegląd Matematyczny“ nazwany został „Sowieckim przeglądem matematycznym“ a na czele tej starej moskiewskiej instytucji naukowej stanął inicjator organizacji, komunista Liusternik.

Z oświadczenia nowej redakcji „Sowieckiego przeglądu matematycznego“ możemy dowiedzieć się, jak przeprowadzona została bolszewizacja moskiewskiego Towarzystwa Matematycznego. W oświadczeniu tem powiada się, że do ostatniej chwili towarzystwo to zachowało charakter czysto akademicki a towarzystwo reprezentował prof. Jegorow, — „reakcjonista i zwolennik kościoła“, walczący przeciwko rządowi sowieckiemu w dziedzinie szkolnictwa wyższego i w dziedzinie nauki pod płaszczykiem tradycyj akademickich i apolitycznej nauki“. Dlatego postanowiono Towarzystwo zreorganizować. Przedewszystkiem matematycy-komuniści postanowili wykluczyć profesora Jegorowa i innych przedstawicieli „reakcyjnej matematyki“. Według nowego statutu Stowarzyszenia, celem sowieckich matematyków ma być, — „oddanie matematyki na usługi budownictwa socjalistycznego“. Wybrano nowy zarząd Towarzystwa i powołano do życia nowe komisje, które mają starać się o to, „aby matematyka nie była nadużywana do celów reakcyjnych“.

W Rosji sowieckiej nastała więc nowa era „komunistycznej matematyki“.

Konsumcja mięsa i chleba
w miastach.

Miasta są głównym konsumentem artykułów spożywczych, których nadmiar rolnik, poza zaspokojeniu własnych potrzeb wywozi na rynki wewnętrzne, celem zdobycia niezbędnej gotówki. Im większa jest konsumcja miast, tem lepszą cenę rolnik może uzyskać za swe produkty. Depresja cen na rynkach wszechświatowych musiała się odbić i na naszym rynku, rolnik zmuszony był wywozić coraz więcej, stwarzając nadmierną podaż, wówczas gdy konsumcja wewnętrzna nietylko nie wzrastała, lecz raczej kurczyła się.

O konsumcji decyduje rzecz prosta, nie stosunkowo nieliczna warstwa ludności zamożnej, lecz szerokie i liczne warstwy średnio - zamożne, przedewszystkiem robotnicze i inteligencji pracującej. Otóż badania w tej mierze wskazują, że już w latach dobrej konjunktury wydatki tych warstw na żywność zmniejszały się, tak n. p. w roku 1927, — 652.18 zł., tj. o 2.92% mniej.

Przejście do okresu kryzysowego musiało niewątpliwie wywołać dalszy spadek wydatków na ten cel, a więc i spadek konsumcji najważniejszych artykułów, jakiemi są mięso i chleb. Ścisłych obliczeń w tej mierze jeszcze niema, ale pośrednio już można się orjentować w dużym spadku konsumcji w miastach. Mianowicie, badając budżety rodzin robotniczych w miastach nietrudno się przekonać, że struktura tychże budżetów w zakresie żywnościowym, w zależności od zamożności, jest nader niejednolita. Rodziny, w których na jednostkę wypada do 599 zł. rocznego wydatku ogólnego, wydają rocznie przeciętnie 509.86 zł. na żywność, przy wydatku zaś 1.200 zł. i więcej — 767.88 zł., a więc 50.6% więcej. Jasną jest zatem rzeczą, że im większe warstwa robotnicza ma dochody, tem więcej na żywność może wydawać, a różnica na głowę wynosi przeszło 250 zł. rocznie.

Jeżeli w latach dobrej konjunktury wydatek roczny 1.200 zł. na głowę był w klasie robotniczej dość częsty, to obecnie niemal do wyjątków można go raczej zaliczyć. Skutkiem bezrobocia pauperyzacja warstwy robotniczej jest tak wielka, że za normę w tej mierze należałoby przyjąć wydatek najniższy, t. j. 599 zł. na głowę. Ponieważ zaś robotnik, mogący wydać powyższą sumę na żywność, na potrawy mączne (chleb, mąka, kasza), przeznacza 214.61 zł., przy wydatku zaś 1.200 zł. — 201.50 zł., to wynikałoby stąd, że konsumcja chleba obecnie powinnaby cokolwiek wzrosnąć. Tak niewątpliwie byłoby w warunkach normalnych, gdy człowiek dla podtrzymania swej energji życiowej, lecz mniej zarabiający, spożywa stosunkowo więcej chleba, ponieważ na mięso i nabiał go nie stać. Nawet zresztą w czasie normalnym różnice są nader małe, wynosząc 13.11 zł., co stanowi zaledwie 6.1% w stosunku do budżetu grupy najniższej. Obecnie, gdy pozbawieni pracy nietylko niemogą myśleć o wartościach odżywczych czy cieplnych swego pożywienia, ale calem ich staraniem jest podtrzymanie wegetacji swego organizmu, nawet ta nieznaczna rożnica całkiem zanika, a wydatek na chleb prawdopodobnie spada poniżej normy najniższej w czasie normalnym. Dowodzą tego obiady bezpłatne, dożywianie dzieci w szkołach i t. d.

Jeżeli przejść do mięsa, to wszelkie wątpliwości znikają. Budżet robotnika najniższej grupy na mięso przeznacza rocznie 19.74 zł., a najwyżej — 69.22 zł., a więc prawie o 50 zł. więcej. Po- Ponieważ zaś bezrobocie przesunęło całe masy pracowników do kategorji najniższej, to oczywiście konsumcja mięsa musiała na tem ucierpieć bardzo poważnie. Tym sposobem konsumcja chleba i mięsa zmniejszyła się znacznie.

Zauważyć należy, że spadek konsumcji w zakresie mięsa i chleba nie jest niczem wyrównany, przeciwnie, w zakresie nabiału np. różnica konsumcji między grupą najniższą, a najwyższą wynosi 235.1% (41.73 i 139.83 zł.), warzyw — 162.5% (32.87 i 86.29 zł.) i t. d.

Oprócz zastoju w produkcji i handlu taki znaczny spadek konsumcji jest zjawiskiem groźnem ze względu na zdrowie fizyczne młodych pokoleń. Złe odżywianie wogóle, a zwłaszcza zbyt małe spożycie nabiału, warzyw i cukru jest powodem, że dzieci robotników, wstępując do szkół, są słabsze, niższe wzrostem i mają mniejszą wagę, aniżeli te same dzieci z warstw zamożniejszych pochodzące.

Z. K.

B. konsul Sowietów we Lwowie Łapczyński
został rozstrzelany przez G. P. U.

Warszawa. Donoszą tu z Berlina: W kołach zbliżonych do sowieckiego przedstawicielstwa handlowego w Berlinie otrzymano sensacyjną wiadomość, jakoby były konsul sowiecki we Lwowie, Łapczyński, aresztowany był przez G. P. U. w Charkowie i wywieziony w niewiadomym kierunku. Od dłuższego czasu ślad po byłym dyplomacie sowieckim zaginął, wobec czego w kolonji sowieckiej w Berlinie przypuszczają, iż go rozstrzelano. Okoliczności, wśród których nastąpiło aresztowanie konsula Łapczyńskiego, nadają temu zdarzeniu charakter wielkiego skandalu, oddawna nienotowanego w kronikach dyplomacji sowieckiej. Po odwołaniu ze Lwowa, konsul Łapczyński otrzymał stanowisko urzędnika w jednej z gospodarczych instytucji na Ukrainie. Przez dłuższy czas znajdował się pod obserwacją G. P. U, która zarzucała mu, iż przy przekazywaniu spraw konsulatu we Lwowie swemu następcy, ukrył szereg poufnych dokumentów o akcji sowieckiej wśród Ukraińców w Małopolsce Wschodniej. Dokumenty te Łapczyński miał oddać jednemu z zaufanych przyjaciół politycznych wśród Ukraińców z poleceniem wywiezienia ich do Czechosłowacji. Konsulowi Łapczyńskiemu zarzucono także, iż podczas swego urzędowania we Lwowie nie zdołał z należytą energją rozszerzyć wpływów sowieckich wśród organizacji ukraińskich w Małopolsce Wschodniej, że sam uległ wpływom nacjonalizmu ukraińskiego i stał się zwolennikiem opozycji ukraińskiej w partji komunistycznej. Konsula Łapczyńskiego oskarżono również o dokonanie nieudolnych transakcji kredytowych z centralą spółdzielni ukraińskich we Lwowie, dla których wyjednał w berlińskiem przedstawicielstwie handlowem kredyt długoterminowy w wysokości 75 tysięcy dolarów, zagwarantowany warunkami politycznemi. Tymczasem spółdzielnie ukraińskie kredyt wyzyskały, a warunków politycznych niespełniły. Wszystkie te oskarżenia spowodowały aresztowanie byłego konsula i, według niepotwierdzonych narazie wiadomości, rozstrzelano go przez G P. U.

Najdoskonalsza autostrada w Europie.

W tych dniach została oddana do użytku najnowsza szosa automobilowa, t. zw. autostrada. Szosa ta łączy Kolonję z Bonn i liczy 20 kilometrów długości. Na szosie tej mogą biec w obu kierunkach jednocześnie cztery auta, po dwa z każdej strony. Koszt budowy szosy wyniósł około 25 miljonów złotych, a przeznaczona jest ona tylko dla pojazdów mechanicznych.

Intelektualiści hiszpańscy
i ich rola w dziele obalenia monarchji.

W jednym z miesięczników argentyńskich ukazał się artykuł znanego pisarza Jose Venegas, który analizuje rolę intelektualistów hiszpańskich w dziele niedawnej rewolucji, przypisując im właśnie znaczenie decydujące.

W odróżnieniu naprzykład od rewolucji rosyjskiej, w Hiszpanji przedewszystkiem inteligencja wysunęła się na czoło ruchu rewolucyjnego: „Pierwszym buntem przeciwko dyktaturze — pisze J. Venegas — było wystąpienie Miguela de Unamuno, znakomitego przewódcy duchowego Hiszpanji. Stanowczy instynkt walki z monarchją ujawnił się w słynnej publikacji Ortegi y Gasseta p. t. „Delenda est monarchia“ i w następnie wydanym manifeście, podpisanym przez innych znowu luminarzy myśli hiszpańskiej: Maranon'a, Pereza de Avala i in.

Rząd obecny składa się nietylko z ludzi kulturalnych, jak to naogół bywa z każdym rządem, lecz z intelektualistów zawodowych, jak np. Azana, Zulueta, de los Rios, Giral i t. d., to jest — z profesorów i z wybitnych publicystów.

Od wystąpienia Unamuna aż do końca, wszystkie ruchy w Hiszpanji, skierowane ku obaleniu monarchji, miały na czele inteligencję, o ile wogóle nie ograniczały się do niej wyłącznie; najbardziej wytrwałymi wrogami monarchji, najgorliwszymi bojownikami wolności byli profesorowie i studenci. Uważali oni to za swój obowiązek, ale nie przestawali powtarzać, że chodzi im tylko o działalność przejściową, okolicznościową, i że z chwilą, gdy stosunki w kraju staną się normalne i państwo będzie rządzone należycie, ich najpierwszem zajęciem będą znowu — katedry profesorskie, laboratorja, bibljoteki...

W końcu swego artykułu J. Venegas zwraca uwagę na bardzo wielki udział intelektualistów w konstytuancie hiszpańskiej i przytacza szereg głośnych nazwisk uczonych, literatów, publicystów itp., którzy — stojąc w pierwszych szeregach stronnictw wolnościowych, odgrywają w życiu parlamentarnem główne role. „Parlament może jest dobry lub zły — pisze Venegas. Ale gdybyśmy się nawet zgodzili, że jest on zły — w Hiszpanji nie może istnieć lepszy. Poza obrębem obecnego parlamentu nie znalazłoby się nawet dwudziestu głośniejszych nazwisk hiszpańskich. Monarchja nie miała nigdy parlamentu podobnej jakości“...

Jak widzimy intelektualiści hiszpańscy odegrali w stosunku do przewrotu państwowego tę samą rolę, jaką niegdyś, w drugiej połowie XVIII w., odegrali francuscy myśliciele i uczeni w przygotowaniu umysłów do wielkiej Rewolucji francuskiej.

„Robot“.



Atrakcją wystawy radjowej w Londynie jest mechaniczny człowiek robot. Włada on wszystkiemi językami, z wyjątkiem rosyjskiego. Wystarczy podobno tylko przemówić do niego parę słów w danym języku. — Zdjęcie nasze przedstawia Mister „Robota“ — niklowego gentlemana, wagi dwóch tonn.

Wycieczka niemiecka w Polsce.

W dniu 26 bm. przybędzie do Warszawy w drodze powrotnej z Rosji sowieckiej wycieczka studentów z Monachjum. W wycieczce bierze udział około 100 osób.

Goście zagraniczni zabawią w Polsce kilka dni. Organizacją przyjęcia studentów niemieckich zajmuje się Akademicki Związek Zbliżenia Międzynarodowego „Liga“.

W otwartej łodzi dokoła Europy.

Dwudziestoczteroletnia Szwedka, Aina Cederblom, powzięła oryginalny zamiar dokonania podróży dookoła Europy w małej otwartej łodzi z przyczepnym motorem.

Wkońcu ubiegłego roku wyruszyła ona ze Szwecji i w maju bieżącego roku dotarła, bez żadnego wypadku do Wiednia. Z Wiednia płynie Dunajem do Konstancy, następnie Morzem Czarnem do Konstantynopola, dalej przez morze Marmara i Dardanele do Pireusa i Aten. Dalsza trasa podróży młodej żeglarki biegnie do Wenecji i wzdłuż rzeki Po oraz północno-włoskiego kompleksu kanałów — do Genui. Stąd znowu wzdłuż wybrzeży na południe do Neapolu i na Sycylję, a dalej na Korsykę. W dalszej drodze z Korsyki do Marsylji przeżyła śmiała żeglarka niezwykłą przygodę, którą sama nazwała „najstraszniejszą nocą w swem życiu".

Na Morzu Śródziemnem istnieją bardzo niebezpieczne prądy, których pokonanie w otwartej łodzi wymaga wielkiej odwagi. Gdy młoda Szwedka miała już za sobą 48 godzin jazdy, łódź jej wpadła w stado wielkich delfinów. Jeden z delfinów zmiażdżył motor. Dzielna Aina wciągnęła żagiel, ale gdy wiatr groził łodzi wywróceniem, chwyciła za wiosła i wiosłowała bez przerwy 20 godzin, dopóki ręce jej nie zaczęły krwawić. Noc zapadła. Aina próbuje zasnąć, ale delfiny wciąż uderzają o łódź. Tak spędziła 4 dni na morzu, aż wreszcie włoska łódź zabrała ją na swój pokład i odwiozła do Nicei. Nieustraszona Szwedka, wypocząwszy po swej podróży, znowu się puszcza na morze. Ostatnia jej trasa biegnie z Marsylji wzdłuż Rodanu i Renu, a potem przez Morze Niemieckie do ojczyzny.

Fala upałów.



Trójka młodych londyńczyków znalazła dobry sposób przechadzki w czasie upałów, panujących w metropolji brytyjskiej.

Żony staniały w Bośni i Hercegowinie.

Z 1000 złotych — cena spadła na 250 złotych.

Donoszą z Sarajewa, że liczba małżeństw wśród ludności mahometańskiej Bośni i Hercegowiny prawdopodbnie podwoi się wkrótce dzięki ogromnemu spadkowi cen na żony. Że tego rodzaju wiadomość nie jest jakimś niesmacznym żartem, świadczy wyraźnie postanowienie Kongresu Mahometańskiego w Kosovskiej Mitrovicy. Zdecydowano na tym Kongresie, że wobec kryzysu należy zniżyć cenę przeciętną nabycia żony ze 100 dolarów amerykańskich za jednostkę do 25 dol. Wedle bowiem zwyczaju odwiecznego, utrzymanego do dziś jeszcze u mahometan, zamieszkujących Jugosławję, kandydat na męża, nietylko nie bierze posagu, jak gdzieindziej, choćby i w Polsce, ale on płaci przyszłemu teściowi za to, że mu wychował połowicę. Stroną niesmaczną tego rodzaju transakcji, jest niewątpliwie tylko ustalona cena, pozatem niema różnicy między zwyczajem mahometańskim i tem, co jest gdzieindziej: jest tylko zmiana osób płacących i opłacanych. W każdym razie, ojciec-mahometanin, mieszkaniec Jugosławji, mający kilka córek „do ludzi podobnych", pobierał dawniej niezgorszy haracz. Niejeden ojciec w krajach o innych zwyczajach, mógł takiemu conajmniej zazdrościć.

Szwedzki malarz odznaczony nagrodą olimpijską.

Na międzynarodowym olimpijskim konkursie sztuki w Los Angelos, który odbył się w związku z igrzyskami olimpijskiemi, pierwszą nagrodę zdobył Dawid Wallin, szwedzki malarz-portrecista.

Wallin studjował w Akademji sztuki w Sztockholmie, gdzie uzyskał królewski medal za swoje prace, potem zaś studjował zagranicą i wszędzie zdobywał liczne odznaczenia. Jego obrazy odznaczają się delikatnemi tonami, poetyckiem ujęciem tematu i niezwykłą techniką.

W sprawie zmiany godzin handlu.

W dniu 19 bm. zgłosiła się do Ministerstwa opieki społecznej delegacja rady naczelnej Związku Rzemiosła Polskiego.

Delegacja przedłożyła obszerny memorjał w sprawie zamierzonej nowelizacji dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o godzinach handlu.

W memorjale tym Związek Rzemiosła Polskiego występuje przeciwko otwieraniu w niedziele i święta pewnych kategoryj sklepów i zakładów, jak jatki mięsne, wędliniarnie, sklepy spożywcze, oraz zakłady fryzjerskie.

Ogłoszenia urzędowe.

E. II F. 6895/31. Strona zobowiązana firma protokołowana Małopolskie Zakłady Garbarskie i fabryka Obuwia „Mazaga" I. Pistynera S. A. we Lwowie. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Masy konkursowej Banku Wzajemnego Kredytu S. A. w Krakowie strony egzekwującej działającej przez zarządcę, masy konkursowej adw. dr. Edmunda Fischera odbędzie się dnia 28 września 1932 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 11 na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Ks. grunt. dzielnicy III miasta Lwowa, whl. 1152, realność dzieli się na 1) teren ściśle fabryczny o obszarze 16.330 m. kw. na którym znajduje się 17 budynków, które razem tworzą zakład garbarski i fabrykę obuwia; 2) teren ogrodowy o obszarze 14.797 m. kw., wartość szacunkowa wraz z przynależ. 2.224.813 złotych, najniższa oferta 1,112.400.50 zł. Do realności whl. 115 2 dzielnicy III ks. gr. gminy miasta Lwowa należą następujące przynależności budowlane oraz maszyny w protokole orzeczenia bliżej podane, oszacowane na łączną kwotę 561.279 złotych. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4851-3

Sąd grodzki.

Lwów, dnia 5 lipca 1932.

E. III. 4066/31. 6. Edykt. Dnia 23 września 1932 o g. 10 przedpołudniem odbędzie się w powyższym Sądzie sala III. licytacja 1/4 części realności obj. whl. 1130 dz. II. gm. m. Lwowa ul. Warstatowa 6. Cena szacunkowa 8398 zł. najniższa oferta 4100 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 4782

Sąd grodzki miejski, Oddział III.

Lwów, dnia 14 lutego 1932.

E. 1627/31/8. Edykt licytacyjny. Na wniosek wierzyciela Izydora Hermana w Tłustem odbędzie się dnia 25 października 1932 w podpisanym Sądzie w biurze Nr. 4, godz. 11 przedpoł. publiczna licytacja niewpisanych do ksiąg gruntowych pbud. 90/1 pgr. 512/2 gm. kat. Torskie wraz z przynależnościami. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami wynosi 1721 zł. Najniższa oferta 1187 zł. 32 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4870

Sąd grodzki.

Tłuste, dnia 4 czerwca 1932.

E. 2381/31. Edykt licytacyjny. Dnia 6 września 1932 odbędzie się licytacja realności lwh. 84 i połowy realności lwh. 100 gminy Kobylczyna. Cena szacunkowa wynosi 10.870 zł. Najniższa oferta 7246 zł. Warunki licytacyjne i dokumenta można przejrzeć w tut. Sądzie. 4869

Sąd grodzki.

Limanowa, 26 czerwca 1932.

Sa 43/32/4. Edykt. Uchwałą Sądu Okręgowego w Samborze z dnia 22 lipca 1932 otwarto postępowanie ugodowe do majątku Onufrego i Rozalji Zborowskich, właśc. realności i restauracji w Mraźnicy. Ustanowiono komisarzem ugodowym Stanisława Matyję, sędziego Sądu grodzkiego w Drohobyczu, a zarządcą ugodowym Iwana Łejbycza w Mraźnicy. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 2 września 1932. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 14 września 1932 o godzinie 10 rano w Sądzie grodzkim w Drohobyczu w biurze Nr. 72, drugie piętro.

Komisarz ugodowy. 4862

Drohobycz, dnia 28 lipca 1932.

E. 33/32. Edykt licytacyjny. Dnia 23 września 1932, godzina 12, biuro Nr. 6 odbędzie się licytacja połowy realności w Chyrzynie położonej, składającej się z pgrt. 201, 202, 996, 1000, 1003, 1004, 1325/1, 1325/3 i 1505/2 obj. whl. 153. Wartość szacunkowa 265 zł. 42 gr. Najniższa oferta 176 zł. 95 gr. Wadjum 26 zl. 55 gr. Rzeczowo uprawnionych wzywa się, by najdalej na terminie licytacyjnym zgłosili swe prawa co do tej nieruchomości, a to pod rygorem pominięcia ich w postępowaniu licytacyjnem. 4868

Sąd grodzki.

Dubiecko, dnia 2 lipca 1932.

E. 159/32. Edykt licytacyjny. Dnia 23 września 1932, godzina 10, biuro Nr. 6 odbędzie się licytacja 3/5 części realności obj. whl. 394, składającej się z pbud. 128 i pgrt. 134 oraz całych pgrt. 700 i 1660/4 ks. gr. gm. Krzywcza. Wartość szacunkowa 364 zl. 93 gr. Najniższa oferta 243 zł. 28 gr. Wadjum 36 zł. 50 gr. Rzeczowo uprawnionych wzywa się, by najdalej na terminie licytacyjnym zgłosili swe prawa co do tej nieruchomości a to pod rygorem pominięcia ich w tem postępowaniu licytacyjnem. 4867

Sąd grodzki.

Dubiecko, dnia 20 czerwca 1932.

E. 1315/31. Edykt licytacyjny. Dnia 23 września 1932, godzina 10.30, biuro Nr. 6 odbędzie się licytacja nieruchomości a to 1/96 części whl. 40 i 1/96 części pgrt. 433/1, 434/1, 436, 437, 438, 439, 440, 441, 442, 450, 451, 452, 453, 454, 502, 503, 504, 505, 1106, 1107, 1115 oraz 1/48 części pbud. 97 whl. 42 ks. gr. gm. Wola krzywiecka wraz z przynależytościami, a to chatą drewnianą, stojącą na pgrt. 436. Wartość szacunkowa 101 zł. 22 gr. Najniższa oferta 67 zł. 48 gr. Wadjum 10 zł. 12 gr. Rzeczowo uprawnionych wzywa się, by najpóźniej na terminie licytacyjnym zgłosili swe prawa co do tej nieruchomości pod rygorem pominięcia ich w postępowaniu licytacyjnem. 4866

Sąd grodzki.

Dubiecko, dnia 20 czerwca 1932.

E. 7288/31/6. Edykt licytacyjny. Dnia 30 września 1932, godzina 9 rano odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 51 licytacja realności whl. 1309 gminy Czortków z Wygnanką wraz z domem i budynkiem gospodarczym. Wartość szacunkowa 25.025 zł. Najniższa oferta 16.683 zł. 32 gr. Warunki do przejrzenia w Sądzie. 4861

Sąd grodzki, Oddział V.

Czortków, 30 lipca 1932.

E. 1553/32. Edykt. Dnia 3 sierpnia 23 września 1932, godzina 11, biuro Nr. 6 odbędzie się licytacja nieruchomości, składającej się z pbud. 92 i pgrt. 905/2, 906/1, 907, 909/3, 911/1, 915/2, 917/1, 917/3 i 918/1 ks. gr. gm. Skopów. Wartość szacunkowa 1875 zł. 36 gr. Najniższa oferta 1250 zł. 24 gr. Wadjum 187 zł. 54 gr. Rzeczowo uprawnionych wzywa się, by najdalej na terminie licytacyjnym zgłosili swe prawa co do tej nieruchomości a to pod rygorem pominięcia ich w tem postępowaniu licytacyjnem. 4865

Sąd grodzki.

Dubiecko, dnia 20 czerwca 1932.

E. 1533/32. Edykt. Dnia 30 sierpnia 1932, godzina 11 sprzeda się whl 46, 48 Bilka. Wartość 1450 zł. Najniższa oferta 966 zl 66 gr. Warunki można przeglądnąć w Sekretarjacie. 4856

Sąd grodzki.

Przemyślany, 6 czerwca 1932.

E. 4828/31. Edykt. W Sądzie tutejszym odbędzie się dnia 19 września 1932, godzina 9 rano, biuro Nr. 20 licytacja realności whl. 129 gminy Ulwówek, ocenionej na 2000 zł. i realności whl. 624 gminy Ulwówek, ocenionej na 2000 zł. i realności whl. 624 gminy Ulwówek, ocenionej na 800 zł. Najniższa oferta wynosi co do pierwszej realności 1500 zl., co do drugiej 600 zł.

Sąd grodzki. 4858

Sokal, dnia 12 sierpnia 1932.

XI. E. 8767/31. Edykt licytacyjny. Dnia 30 sierpnia 1932 o godz. 8.30 odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 26 licytacja całej realności whl. 1500 gm. Równia, wartości 470 zł., najniższa oferta 313 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 4859

Sąd grodzki, Oddział XI.

Kałusz, dnia 2 czerwca 1932.

IX. E. 46/32/6. Edykt licytacyjny. Dnia 26 września 1932, godzina 9 rano odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 53 licytacja realności whl. 961 gminy Jagielnica stara, ocenionej na 2560 zł. Najniższa oferta 1706 zł. 67 gr. Warunki do przejrzenia w Sądzie.

Sąd grodzki, Oddział IX.

Czortków, dnia 9 sierpnia 1932. 4853

E. 1258/32. Dnia 3 października 1932 sprzedane zostaną 1/8 lwh. 476 gminy Wisłoczek, oceniona na 176 zl. 41 gr. Najniższa oferta, poniżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 117 zl. 60 gr. 4854

Sąd grodzki.

Rymanów, dnia 16 sierpnia 1932.

E. 67/32. Edykt. Na wniosek Nykoły i Różki Wenczaków w Stulsku odbędzie się w tutejszym Sądzie dnia 29 września 1932, godz. 9, biuro Nr. 2 licytacyjna sprzedaż połowy pbud. 114 i pgrt. 196 oraz całych pgrt. 1693/2, 1694/3, 1686/2, 1688/2, 1690/2, 1691/2, 2669/1, 2669/2, 2670, 2671, 2672, 2673, 197 i 1687 gm. Stulsko. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami wynosi 2.010 zł. Najniższa oferta 1.340 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Wzywa się wszystkich roszczących sobie jakiekolwiek prawa do powyższych nieruchomości, ażeby zgłosiły je w tutejszym Sądzie najdalej do 21 września 1932, gdyż w przeciwnym razie uwzględnione zostaną o tyle, o ile widoczne będą z akt egzekucyjnych.

Sąd grodzki, Oddział IV. 4857

Mikołajów, dnia 9 lipca 1932.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 731/32/19. Ogłoszenie. Dnia 26 sierpnia 1932 rozpoczną się w gminie Laszki, okręg Sądu grodzkiego w Radymnie dochodzenia w przedmiocie założenia księgi gruntowej po myśli § 21 ust. z 20 marca 1874 Nr. 29 Dz. Ust. Kraj. — Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania nieruchomości w tej gminie położonych, może się zgłosić i przytoczyć wszystko co dla wyjawienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna. 4855

Sąd grodzki, Oddział IV.

Radymno, dnia 20 sierpnia 1932.

UPADŁOŚCI.

Sa 44/32. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 20 lipca 1932 r. otwarto postępowanie ugodowe do majątku Mani Lieber w Drohobyczu. Ustanowiono komisarzem ugodowym Mieczysława Buczkowskiego, sędziego Sądu grodzkiego w Drohobyczu, a zarządcą ugodowym adw. Dra Leona Werdingera w Drohobyczu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 10 września 1932. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 12 września 1932, godz. 11 w Sądzie grodzkim w Drohobyczu, biuro Nr. 80, II p.

Komisarz ugodowy. 4863

Drohobycz, dnia 4 sierpnia 1932.

S. 12/32. Edykt. Do majątku Bernarda Liebermana, właściciela zakładu fotograficznego w Drohobyczu, otwarto konkurs wskutek wniosku Aleksandra Paska i Juljana Terleckiego, właścicieli hurtowni fotograficznej i radjo-aparatów w Stanisławowie, ul. Sapieżyńska. Ustanowiony komisarzem konkursowym został Edward Brozdowski, sędzia Sądu grodzkiego w Drohobyczu, a zarządcą konkursowym Dr. Leon Alter, adwokat w Drohobyczy. Wierzytelności konkursowe należy zgłosić do dnia 10 września 1932 na ręce komisarza konkursowego. — Pierwsze zgromadzenie wierzycieli odbędzie się dnia 15 września 1932 o godz. 10-tej w sali Nr. 61 w celu wybrania wydziału wierzycieli, którzy mają przynieść dokumenty wykazujące wiarygodność ich wierzytelności, a ogólna audjencja rozpoznawcza odbędzie się dnia 26 września 1932 o godz. 9-tej w Sądzie grodzkim w Drohobyczu, w sali Nr. 61. 4864

Komisarz konkursowy.

Drohobycz, dnia 8 sierpnia 1932.

UZNANIA ZA ZMARŁEGO.

I. T. 18/32. Edykt. Ignacy Zięba, rel. rz. kat., syn Andrzeja i Marjanny ze Smosnych, urodzony 22 września 1891 r. w Rzepienniku Strzyżewskim, żołnierz 20 p. p. armji austrjackiej, zaginął na froncie serbskim w grudniu 1914 r. Kto ma o nim wiadomość, winien o tem donieść w trzy miesiące od ogłoszenia. 4860

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.

Jasło, dnia 17 czerwca 1932.

Ze sportu.

MISTRZOSTWA LIGI.

Wczorajsze rozgrywki o mistrzostwo Ligi dały następujące wyniki: Cracovia—Polonja 2:2, Warta—Ruch 2:1, Ł. K. S.—22 p. p. 2:1.

O WEJŚCIE DO LIGI

rozegrano wczoraj następujące spotkania: Podgórze—I. F. C. 2:0, Hasmonea (Równe)—Unja (Lublin) 2:2, Polonja (Bydgoszcz—Legja (Poznań) 1:1, 1 p. p. Leg.—4 dyon samoch. (Brześć) 6:2.

POLONJA MISTRZEM LWOWA.

Wczorajsza wygrana Polonji nad Świtezią 9:1 i równoczesna porażka Drugiego Sokoła z Rewerą 0:1 wysunęły na **czoło tabeli** Polonię przemyską, która zasłużenie zdobyła tytuł mistrza.

LOT DOKOŁA EUROPY.

W pierwszym dniu lotu dookoła Europy na czoło wysunął się lotnik włoski Colombo przed kpt. Bajana. Wystartowało 4 maszyn, z których 3 z powodu defektów odpadły. Pierwsze samoloty doleciały do 20-tej do Rzymu.

SKANDALE NA ZAWODACH W CHICAGO.

Korespodentka P. A. T-a donosi z Chicago, że na wielkich międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych doszło do wielkich awantur z winy organizatorów. Zaczęło się od Finnów, którzy chcieli się wycofać ze startu mimo, że znajdowali się już na boisku. Dopiero po wielu konferencjach zgodzili się wreszcie startować. Następnie sędzia amerykański koniecznie nalegał, aby Kusociński po morderczym biegu na 5.000 m., nie bacząc na podzwrotni kowy upał, stawał również i do biegu na 10.000 m. Kierownictwo polskiej ekspedycji oczywiście kategorycznie sprzeciwiało się temu.

Do wielkiego skandalu doszło w czasie startu Weissówny. Sędziowie wyraźnie faworyzowali Amerykankę Didrikson, tak dalece, że nawet przekroczony przez nią rzut został przez nich zaliczony, mimo protestów, jako prawidłowy. Nie na wiele to się przydało, gdyż Weissówna za 5-tym rzutem bardzo dalekim uzyskała znaczną przewagę na Amerykanką. Wówczas sędziowie pozwolili sobie na rzecz niebywałą. Mianowicie skrócili rzut Weissówny i ogłosili fałszywy wynik. Na widowni zerwała się burza. Kilkanaście tysięcy Polaków obecnych na trybunach chciało się wedrzeć na boisko. Kpt. Baran w imieniu polskiej ekspedycji interwenjował i dopiero wówczas sędziowie sprostowali „pomyłkę". Ten właśnie rzut zadecydował o zwycięstwie Weissówny.

Tendencyjne plotki
o trudnościach przeładunkowych w porcie gdyńskim.

Wychodzące w Katowicach w języku niemieckim czasopismo codzienne „Kattowitzer Ztg." w N-rze z dnia 13 b. m. podaje notatkę p. t. „Gdynia, jako port importowy bawełny", w której w związku ze stale rozwijającym się importem bawełny do Polski przez Gdynię pisze o rzekomych trudnościach przeładunkowych, na jakie import ten w Gdyni jest jakoby narażony. Pismo wyraża wątpliwości, czy Gdynia jest należycie przystosowana do przyjęcia importu bawełny. Jeżeli bowiem nawet wykańcza się nowe magazyny w porcie, to jednak brak im odpowiednich dźwigów, bez których wszelkie udogodnienia przeładunkowe są iluzoryczne

Stwierdzić należy, że wszystkie te wiadomości, są od początku do końca tendencyjne, fałszywe. Jest to najwidoczniej dalszy ciąg kampanji przeciw Gdyni, prowadzone przy pomocy tendencyjnie rozsiewanych informacyj o rzekomych trudnościach przeładunkowych w porcie gdyńskim, a zapoczątkowanej przez szereg firm niemieckich, które wystosowały ostatnio listy do różnych firm polskich, zawiadamiając je o tych rzekomych trudnościach przeładunkowych w porcie gdyńskim, a zapoczątkowanej przez szereg firm niemieckich, które wystosowały ostatnio listy do różnych firm polskich, zawiadamiając je o tych rzekomych trudnościach i proponując kierowanie transportów bawełny przez porty niemieckie.

Urząd morski stwierdza, że już dzisiaj przez port gdyński idzie ponad 50 prc. całego importu bawełny do Polski, przyczem import ten odbywa się bez żadnych trudności.

Z wydawnictw perjodycznych.

Wiadomości statystyczne. Wyszedł z druku zeszyt 23 Wiadomości Statystycznych, wydawnictwa Głównego Urzędu Statystycznego, ukazującego się w językach polskim i francuskim 3 razy na miesiąc. Zeszyt 23 Wiadomości Statystycznych zawiera w tablicach i wykresach ostatnie dane, dotyczące: Stanu Gospodarczego Polski oraz państw zagranicznych w zakresie produkcji, handlu, komunikacji, cen, pracy, zrzeszeń gospodarczych, kredytu, demografji i zdrowotności oraz dział: różne.

„Przegląd Morski". Miesięcznik marynarki wojennej. **Rok V Nr. 41.** Treść ostatniego zeszytu „Przeglądu" jest następująca: Kdr. por. Korytowski Karol: „Nasze nadzieje a rzeczywistość. — Por. mar. Staniewicz Jerzy: „Zagadnienie marynarki wojennej w Rosji Carskiej na tle stosunków międzynarodowych w końcu wieku XIX i na początku XX — Kdr. ppor. dypl. Kłossowski Jerzy: „Strategja morska według dzieła admirała Castex'a „Theories stratégiques". — Kdr. ppor. Kosianowski Władysław: „Sprawy gdańskie" — Kdr. ppor. dypl Stankiewicz Roman: „Kronika zagraniczna". Numer uzupełnia kronika bibljograficzna oraz „Biuletyn gazowy Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej".

„Życie Krzemienieckie". Miesięcznik społeczny. Nr. 7. Zeszyt ostatni „Życia Krzemienieckiego" zawiera m. i. następujące artykuły: „Z zagadnień umuzykalnienia społeczeństwa" Bronisława Rutkowskiego. „Kurs wychowania obywatelskiego Z. P. O. K." Janiny Szelążkowej. „Powiat i jego ośrodek wiśniowiecki" Dr. Klaudjusza Krzchlika. Numer uzupełnia kronika życia krzemienieckiego.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym.)

Wtorek, 23 sierpnia.

LWÓW (381). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. **Odczyt programu na dzień bieżący.** — 12.10: Trans. z Warszawy. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. — **12.20: Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z Firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.** — 12.40: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Inst. Meteor. — **12.45: D. c. Koncertu z płyt gramofonowych.** — 13.25 do 15.00: Przerwa. — 15.00: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — **15.10: Audycja dla dzieci „Smutna sprawa" w g. Z. Nałkowskiej w opr. cioci Ady. — 1525: Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.00: Sprawozdanie z akcji „Radjo dzieciom". — 16.15: Muzyka z płyt i „Silva Rerum". — 16.40: „Problemy urbanistyczne wielkich metropolji świata wygł. dr. Józef Piotrowski.** — 17.00: Trans. z Warszawy. Popularny koncert symfoniczny w wyk. orkiestry Filharmonji Warsz., pod dyr. Bronisława Wolfstala. — 18.00: Trans. z Warszawy. „O morskich ogrodach" wygł. prof. W. Roszkowski. 18.20: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka i taneczna z kaw. hotelu Europejskiego. Orkiestra pod kier. Wiesława Wilkosza. — **19.15: Rozmaitości. — 19.30: Odczytanie programu na dzień następny.** — 19.35: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — **19.45: Skrzynka techniczna w opr. inż. Józefa Mińskiego.** — 20.00: Trans. z Warszawy. Koncert popularny w wyk. orkiestry Filharmonji Warsz., pod dyr. Józefa Ozimińskiego. Kazimierz Wiłkomirski (wiolончz.) i Marja Wiłkomirska (akomp.). — 20.55: Trans. z Warszawy. Feljeton literacki. „Pomniejszanie współczesności" wygł. p. Leon Pomirowski. — 21.10: Trans. z Warszawy. D. c. koncertu. — 21.50: Trans. z Warszawy. Dod. do Pras. Dziennika Radjowego. 21.55: Trans. z Warszawy. Komunikaty. — 22.00: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna. — 22.40: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — 22.50 — 23.30: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Warszawa, 18 sierpnia.

PAPIERY WARTOŚCIOWE: 3 proc. poż. budowl. 35.50; 4 proc. poż. inwest. ser. 104.50; 5 proc. poż. konwes. 37.—; 5 proc. poż. kolej. 30.50; 6 proc. poż. dol. 5c.—; 4 proc. poż. dol. 48.75; 7 proc. poż. stab. 51.75; 10 proc. poż. kolej. 101.—.

DEWIZY: Gdańsk 173.90; Holandja 59.30; Londyn 30.96—30.94; N. Jork 8.92; Paryż 35.—; Praga 26.39; Szwajcarja 173.95.

CZEKI: Bank Polski 71.00—7125.

FREDERIC BOUTET.

Zerwanie.

NOWELA.

(Przekład z francuskiego.)

Pan Beauzier, dyrektor znacznego domu handlowego, siedział w swym gabinecie przy biurku i pracował, gdy woźny biurowy zapukał do drzwi i wszedłszy, wręczył mu bilet wizytowy. Beauzier odczytał nazwisko Adrjana Levallier, przyjaciela swego z lat dziecinnych i cichego wspólnika przedsiębiorstwa, którego sam był kierownikiem.

— Do licha, czegoż on chce ode mnie — pomyślał Beauzier, poczem do dał głośno:

— Poproście tego pana.

Mężczyzna, wprowadzony przez woźnego do gabinetu, mógł mieć około trzydziestu pięciu lat, był wcale przystojny i doskonale ubrany.

— Jak się masz, kochany — powitał wchodzącego Beauzier i wyciągnął doń rękę. Cóż za przypadek sprowadza cię do mnie?

— To nie żaden przypadek — odpowiedział Levallier, zajmując miejsce w wygodnym fotelu. Przyszedłem, aby cię prosić o wyświadczenie mi pewnej przysługi. Chcę, abyś mnie wysłał do jednej z naszych filji na wyspach Antylskich.

Beauzier zdziwił się niezmiernie. Uważał zawsze Levallier'a za salonowca, znającego się, owszem, na przyjęciach, zabawach, modnych tańcach, flirtach i innych tym podobnych zajęciach, ale niemającego żadnych skłonności, ani tem bardziej talentu do jakiejś pracy poważnej.

— Jakto, chciałbyś naprawdę zająć się naszemi interesami?

— O, bynajmniej — odpowiedział Levallier — nie znam się na tem zupełnie, a w dodatku zanudziłbym się na śmierć. Szukam tylko możliwego pretekstu, aby opuścić Paryż na kilka miesięcy. Rozumiesz? Nie? Zaraz ci to wytłumaczę szczegółowo. Jesteś przecież moim starym przyjacielem i człowiekiem honoru, wiem napewno, że będziesz dyskretny. Od trzech lat mam romans z pewną damą z towarzystwa.

— Z panią Krystyną Ancel, wiem o tem doskonale — wtrąci! Beauzier.

Levallier spojrzał na niego zdziwionemi oczyma.

— Ach, tak, wszyscy o tem wiedzą... A jednak byliśmy tacy ostrożni. Rozumiesz przecie, że nie chciałem jej kompromitować.

— To bardzo po rycersku z twojej strony... Dla nikogo to jednak nie jest tajemnicą... A zresztą ona wszak jest wdową...

Beauzier nie dokończył zdania i po chwili zaczął na nowo:

— Więc to z powodu pani Krystyny chcesz jechać na Antyle? Czy mogę cię spytać dlaczego?

— Dlatego, że jest szalenie we mnie zakochana — odpowiedział Levallier tonem najniewinniejszym w świecie. Nieszczęśliwa w małżeństwie, bez żadnych jednak upodobań do łatwych i banalnych przygód miłosnych, Krystyna nie miała najmniejszego pojęcia o tem, co to jest miłość, w chwili gdyśmy się poznali z sobą. Z jej strony była to naprawdę miłość od pierwszego wejrzenia, co do mnie zaś, to przyznać muszę, że i ona pociągała mnie niesłychanie. Przeżyliśmy wszystkie rozkosze wzajemnej miłości i trwało to przeszło dwa lata! Po upływie tego czasu, gdy uczucie jej wciąż jakby wzrastało i stawało się mocniejsze i głębsze, moje uczucie dla niej, muszę niestety przyznać się do tego, zaczęło słabnąć... Spostrzegłem to z żalem, a nawet pewnym jakby wyrzutem sumienia. Cóż właściwie miałem do zarzucenia tej rozkosznej kobiecie, która mnie ubóstwiała... która mnie dzisiaj jeszcze ubóstwia. Nikt jednak nie jest panem swoich uczuć. Z dnia na dzień mniej kochałem Krystynę i wreszcie nadeszła chwila, a było to około trzech miesięcy temu, że zobojętniała mi zupełnie. I odtąd miłość jej jest dla mnie tylko ciężarem... Chodzę na nasze randki, jak gdybym chodził odrabiać pańszczyznę i muszę ukrywać moją oziębłość, udając szaloną rozkosz i upojenie... Doszło do tego, mój drogi, że już nie mam więcej odwagi spotykać się z tą kobietą, bo mi poprostu obrzydła ta wstrętna katorga miłosna.. Chcę i muszę z nią zerwać. Ale jestem zanadto delikatny w stosunku do Krystyny, zanadto przeczulony i pragnę, by myślała, że oddalam się nie z własnej mojej woli, ale pod przymusem konieczności. Chcę ponadto, aby wierzyła, że jest to rozstanie chwilowe. Obawiam się, że inaczej gotowa popełnić jakieś szaleństwo, doprowadzona do najokropniejszej rozpaczy. Nie chcę widzieć jej smutku i jej łez, nie chcę słyszeć jej skarg i jej błagań. Pękłoby mi chyba serce na widok tego wszystkiego. Już dość mam strachu na samą myśl o tem, jaki to będzie straszny cios dla niej, gdy się dowie, że to ty mnie wysyłasz na kilka miesięcy, ponieważ interesy nasze wymagają tego bezwzględnie... Kiedy już będę daleko, czas zrobi swoje i ukoi nieco to cierpienie. W międzyczasie napiszę do Krystyny kilka listów i przygotuję ją stopniowo do ostatecznego zerwania. W ten sposób bolesna wiadomość, która może byłaby ją zabiła, gdyby spadła na nią brutalnie i nieoczekiwanie, będzie jej podawana niejako w drobnych dawkach.

(Dok. nast.).

Redaktor odpowiedzialny Dr. Marcell Szarota.

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Krasickich 18 a, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.